Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

# Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 133 (147) ROK II

WARSZAWA — PONIEDZIAŁEK, 16 MAJA 1949 R.

WYDANIE F

CENA 5 ZŁ.

* * *

*Sprawa Gerhardta Eislera, to wielki skandal międzynarodowy. Z polskiego statku, płynącego pod polską banderą, policja brytyjska ściągnęła w brutalny sposób i aresztowała człowieka, który schronił się tam, szukając azylu.*

*Gerhardt Eisler jest antyfaszystą. Wracał do Lipska do Niemiec, po długim okresie wygnania. Wracał — bo nie mógł żyć w kraju „demokracji i wolności" — w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej.*

*Gerhardt Eisler jako antyfaszysta odmówił zeznań przed osławioną komisją badania działalności nieamerykańskiej. Został skazany za obrazę Kongresu. Zwolniono go za kaucją — ale odebrano mu prawo do swobodnego życia i pracy — tak jak tysiącom innych ludzi stających w obronie postępu i pokoju. Chciał wracać — nie dano mu wizy.*

*Gerhardt Eisler schronił się na polski okręt „Batory", a po opuszczeniu portu znaleziony został przez załogę. Gerhardt Eisler otrzymał prawo azylu na eksterytorialnym polskim statku pod polską banderą.*

*Ale służalcy Wall Street w Londynie — nie zawahali się w zrobieniu przysługi swym mocodawcom. Osławiona policja Scotland Yard wtargnęła na statek i mimo protestów przedstawiciela rządu polskiego uprowadziła człowieka, który znalazł się pod tego rządu opieką.*

*A kto towarzyszył policji brytyjskiej w tej „wyprawie"? Przedstawiciel ambasady amerykańskiej, nadzorca, pilnujący dokładnego wypełnienia zleceń.*

*

*Aresztowanie Gerhardta Eislera — to bezprzykładne pogwałcenie elementarnych praw międzynarodowych.*

*To pogwałcenie prawa azylu, przysługującego uciekinierom politycznym,*

*to pogwałcenie eksterytorialności polskiego okrętu, płynącego pod polską banderą,*

*to zaprzeczenie wszelkich zasad współżycia między narodami, opartego na wzajemnych umowach,*

*to bezprzykładny akt gwałtu, cyniczny dowód nie liczenia się z prawem.*

*Rząd Wielkiej Brytanii daleko zaszedł w służalczej uległości bankierom z Wall Street. Bezwolny wykonawca rozkazów, tym razem jednak przeholował. A mocodawcy — przeholowali bardziej jeszcze. Bo w chwili kiedy cały świat walczy o utrwalenie i przywrócenie znaczenia podstawowych zasad międzynarodowej współpracy — ten akt pokazuje prawdziwe oblicze tych, którzy o tej współpracy obłudnie deklamują. Oblicze cynizmu, brutalności i nienawiści do postępu i ładu.*

*A ten akt brutalnego gwałtu wywoła powszechny protest i potępienie ze strony wszystkich ludzi miłujących wolność.*

# Tylko Rada Ministrów 4 mocarstw może rozstrzygnąć problem niemiecki

## „Izwiestia" o stanowisku ZSRR przed konferencją Wielkiej Czwórki

**Poniżej podajemy komentarz polityczny, zamieszczony na łamach gazety —„Izwiestia" w dniu 14 bm.**

Jak wiadomo, w wyniku rozpoczętych z inicjatywy strony amerykańskiej rokowań między przedstawicielem USA w Organizacji Narodów Zjednoczonych Jessupem a przedstawicielem ZSRR w Radzie Bezpieczeństwa Malikiem, rządy ZSRR, USA, W. Brytanii i Francji osiągnęły porozumienie ogłoszone w dniu 6 maja w postaci komunikatu czterech mocarstw.

Prasa zagraniczna — pisze dalej „Izwiestia" — uznała porozumienie czterech mocarstw za jedno z najważniejszych wydarzeń ostatnich czasów i oceniła je jako krok osłabiający napięcie w stosunkach międzynarodowych i torujący drogę do dalszych porozumień, dotyczących szerszego kręgu zagadnień. Jest rzeczą znamienną, że nawet te gazety, które były najbardziej zażartymi przeciwnikami wszelkich porozumień ze Zw. Radzieckim zmuszone są pod naciskiem opinii publicznej wypowiadać swoje rzeczywiste poglądy w sposób nader powściągliwy. Potwierdza to raz jeszcze fakt, że opinia światowa gorąco wita wszelkie pozytywne kroki, zmierzające do osłabienia napięcia w stosunkach międzynarodowych. Jest to również potwierdzeniem powszechnie znanego faktu, że w zaostrzaniu sytuacji międzynarodowej zainteresowana jest jedynie niewielka grupa, która stawia swe agresywne plany ponad interesami przytłaczającej części ludzkości.

Jest rzeczą oczywistą, że do osiągnięcia porozumienia potrzebna jest dobra wola i gotowość bronienia interesów pokoju powszechnego i bezpieczeństwa międzynarodowego. Związek Radziecki zawsze zajmował i niezmiennie zajmuje takie właśnie stanowisko oraz uważa, że tylko podżegacze wojenni, usiłujący rozpętać nową wojnę, obawiają się porozumienia i współpracy ze Związkiem Radzieckim, albowiem polityka porozumienia z ZSRR podważa ich pozycje i czyni bezprzedmiotową ich politykę agresji. Dalszy ciąg na str. 2-ej.

# Gerhardt Eisler porwany z polskiego statku „Batory"!

## Brutalne pogwałcenie praw międzynarodowych przez policję angielską na rozkaz USA

**SOUTHAMPTON (PAP). — Urzędnicy Scotland Yardu, działając z rozkazu władz amerykańskich — mimo licznych protestów polskich władz konsularnych zaaresztowali i ściągnęli w brutalny sposób z pokładu transatlantyku polskiego „Batory" — znanego antyfaszystę niemieckiego Gerhardta Eislera, udającego się do Lipska, gdzie miał objąć katedrę na tamtejszym uniwersytecie. Polski statek pasażerski stał się widownią niesłychanie brutalnej napaści, nie mającej precedensu w historii prawa międzynarodowego i morskiego.**

Stan faktyczny tego niesłychanego postępku władz brytyjskich, podlegających rządowi labourzystowskiemu, przedstawia się następująco:

Na statku linii Gdynia — Ameryka — „Batory", utrzymującym regularną komunikację z Nowym Jorkiem stwierdzono po opuszczeniu portu nowojorskiego obecność pasażera bez biletu. Pasażerem tym okazał się znany działacz antyfaszystowski Gerhardt Eisler. Eisler uiścił opłatę za bilet i oświadczając, że jest uchodźcą politycznym, odwołał się do władz polskich o opiekę. Statek „Batory" w drodze do Kopenhagi ze względu na pośpiech, spowodowany koniecznością dodatkowego rejsu z Kopenhagi do Hawru — zatrzymał się w odległości 8 mil od portu Southampton i jednej mili od brzegu, na wodach terytorialnych brytyjskich, dla wyładowania pasażerów.

Urzędnicy Scotland Yardu w towarzystwie swego mocodawcy w osobie przedstawiciela ambasady amerykańskiej w Londynie przybyli na pokład „Batorego" i przesłuchali Eislera, który ponownie stwierdził, że odwołuje się do władz polskich o opiekę.

Przedstawiciel Scotland Yardu przedstawił nakaz aresztowania Eislera, wydany przez miejscowy sąd w Southampton oparty na akcie oskarżenia wniesionym przeciwko Eislerowi przez władze amerykańskie pod pretekstem złożenia fałszywych zeznań. Powołując się na amerykańsko - angielską umowę o ekstradycji, oficer Scotland Yardu zażądał od kapitana statku wydania Eislera.

Obecny przy tym przedstawiciel konsulatu generalnego RP i kierownik agencji konsularnej w Southampton — Ziemlewski oświadczył: 1) że Eisler jest pasażerem, posiadającym ważny bilet uprawniający go do przejazdu do Gdyni, 2) że znajduje się na statku polskim, płynącym pod polską banderą, 3) że Eisler jako antyfaszystowski uchodźca polityczny zwrócił się do władz polskich z prośbą o opiekę i z powyższych powodów nie zostanie wydany władzom innego kraju.

Wówczas wysłannik ambasady amerykańskiej począł wygrażać przedstawicielom władz polskich. W pewnej chwili — jak podaje Reuter — w toku rozmowy z przedstawicielami władz polskich czterej uzbrojeni oficerowie Scotland Yardu nieoczekiwanie i w sposób brutalny schwycili Eislera za ręce i nogi, ściągnęli go z mostku kapitańskiego i zrzucili do stojącej obok statku szalupy.

LONDYN. (PAP). — Korespondent PAP dowiaduje się, że prześladowania Eislera przez władze USA wypływają z faktu, że odmówił on złożenia zeznań przed osławioną komisją badania działalności antyamerykańskiej. Na tej podstawie sąd amerykański skazał Eislera znanego działacza robotniczego i antyfaszystowskiego uchodźcę z Niemiec hitlerowskich na karę więzienia za „obrazę Kongresu".

Eisler skazany został również za „wykroczenia paszportowe". Wykroczenie to polegało na tym, że Eisler zwracając się o wydanie mu wizy amerykańskiej w czasie ucieczki przed hitlerowcami z Francji w roku 1940 nie podał, że jest członkiem partii komunistycznej. Gdyby tak uczynił, to jak wiadomo — nie mógłby wyjechać z Francji i wpadłby w ręce hitlerowców.

Nadmienić należy, że Eisler od trzech lat czynił bezskuteczne starania o uzyskanie zezwolenia na wyjazd z USA do Niemiec, gdzie — jak podkreślał — pragnie przyczynić się swą pracą do demokratyzacji kraju.

N. JORK. (PAP). — Korespondent „New York Herald Tribune" przeprowadził telefonicznie wywiad z rzecznikiem Departamentu Sprawiedliwości, który oświadczył mu, iż jakkolwiek Brytyjczycy nie są obowiązani na podstawie anglo-amerykańskiej umowy o ekstradycji do aresztowania Eislera, to jednak „Departament ma nadzieję, iż to uczynią".

N. JORK. (PAP). — Policja amerykańska aresztowała przebywającą jeszcze w Stanach Zjednoczonych żonę Gerhardta Eislera i osadziła ją na Ellis Island.

## Zwycięstwa wyborcze CGT

PARYŻ (PAP) — W zakładach samochodowych „Hispano Suiza" pod Paryżem, CGT odniosła zdecydowane zwycięstwo w wyborach do Rady zakładowej, zdobywając 1.493 głosy w tym czasie, gdy Force Ouvriere uzyskała 255 głosów, a chrześcijańskie związki zawodowe — 175.

Całkowite zwycięstwo CGT zanotowano także w wyborach do rad zakładowych w magazynach „Samaritaine" w Paryżu.

W kopalniach węgla „Mure" 77 proc. górników oddało swe głosy na przedstawicieli CGT. Wszystkie pozostałe organizacje związkowe straciły w Mure większość swych głosów.

## Ofensywa greckiej Armii Demokratycznej

SOFIA (PAP). — W Atenach potwierdzono urzędowo, że jednostki greckiej Armii Demokratycznej przeszły w piątek do nowej ofensywy w rejonie górskim Vitsi, w Macedonii Zachodniej. Przebieg walk, które nadal trwają, nie jest dotychczas znany.

## Nowe władze Towarzystwa Przyjaciół Dzieci

Dnia 13 bm., w godzinach wieczornych na posiedzeniu członków Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, ukonstytuowały się władze naczelne Towarzystwa w następującym składzie:

Dorota Kłuszyńska — prezes, Antoni Mitura — wiceprezes, Eustachy Kuroczko — wiceprezes, Teodor Kaczyński — wiceprezes, Stanisław Tułodziecki — sekretarz Generalny, Jan Kisiel — sekretarz, Władysław Ozga — skarbnik; członkowie prezydium: Franciszek Pawuła Bolesław Milewicz. Aleksander Lewin, Stanisław Laskowski.

## Węgrzy zaaprobują w wyborach program budowy socjalizmu

BUDAPESZT (PAP) — Na obszarze całych Węgier zakończono w sobotę ostatnie przygotowania do wyborów. Ulice miast i wsi wyglądają odświętnie. Na gmachach urzędów i zakładów pracy wywieszono czerwone sztandary i flagi narodowe. Na wielu domach widnieją portrety przywódców Frontu Ludowego, z Matiasem Rakosim na czele.

10.867 członków 226 komisji wyborczych złożyło przysięgę w myśl ustawy i przystąpiło do wykonywania swych obowiązków. W skład komisji weszli najbardziej zaufani działacze Frontu Ludowego.

Cała prasa węgierska zamieściła artykuły wstępne, poświęcone wyborom oraz fotokopie kart wyborczych, na których widnieje podobizna Kossutha.

„Szabad Nep" pisze: „Miliony naszych ludzi pracy, którzy wywalczyli to co obecnie posiadamy, a których entuzjazm jest głównym czynnikiem w realizacji planu pięcioletniego, przekonały się, że najważniejszą gwarancją pokoju jest jedność i potęga obozu demokratycznego. Toteż węgierski świat pracy jak jeden mąż oddaje swe głosy na Front Ludowy".

„Nepszawa" — centralny organ węgierskich zw. zawodowych — stwierdza: „Miliony kartek wyborczych z podobizną Kossutha udowodnią, że naród węgierski aprobuje wielkie dzieło odbudowy kraju, że głosuje na program budowy socjalizmu, na pokój i na Front Ludowy, którego przywódcą jest Matias Rakosi".

## Uroczyste powitanie kolarzy czechosłowackich w Pradze

PRAGA (PAP). — Powróciła tu grupa kolarzy czechosłowackich, która brała udział w wyścigu Praga — Warszawa, zorganizowanym przez redakcje pism „Rude Pravo" i „Trybuna Ludu".

Wielotysięczne rzesze publiczności, zgromadzone na ulicach miasta, entuzjastycznie witały zawodników, zasypując ich kwiatami. Przed gmachem towarzystwa „Sokół", oczekiwali sportowców przedstawiciele władz miasta z prezydentem Pragi — dr Vackiem na czele, minister informacji i oświaty Kopecky, delegacje młodzieżowe i sportowe.

*Most Śląsko-Dąbrowski*

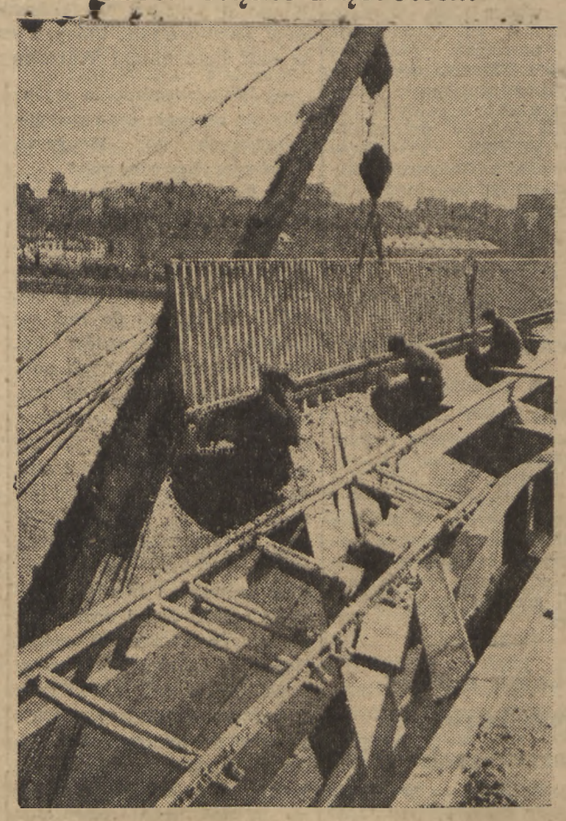

*Na moście Śląsko - Dąbrowskim w Warszawie ustawia się poręcze*

## *Mimo spóźnionej wiosny akcję siewną ukończono w terminie*

Jak informuje dyr. Departamentu Produkcji Rolnej inż. Jan Pająk, kampania siewna zbliża się już w całym kraju ku końcowi. Mimo, że siewy rozpoczęły się z dwutygodniowym opóźnieniem, spowodowanym przez długotrwałe deszcze i chłody, prace w polu wykonane zostały na czas i zgodnie z planem.

Dotychczas całkowicie zakończono siew zbóż jarych. Sadzenie ziemniaków jeszcze trwa. Ogółem zasadzono ok. 75 proc. planowanego na rok bież. obszaru ziemniaków, a w woj. łódzkim 100 proc.

Charakterystyczny dla tegorocznej kampanii wiosennej jest wzrost popytu na nawozy sztuczne w województwach, które w latach ubiegłych nie wykorzystywały w pełni dostarczonej im ilości nawozów, jak w woj. białostockim, olsztyńskim i szczecińskim. Wzrost ilości zakupywanych nawozów wystąpił szczególnie wśród chłopów mało i średniorolnych, którzy w tym roku otrzymali na ten cel znaczne kredyty oraz mogli zakupywać nawozy w okresie zimy.

Na podkreślenie zasługuje fakt widocznego już obecnie wzrostu obszaru upraw pastewnych. Do dnia 10 maja br. zasiano 1.464 tys. ha roślin pastewnych, czyli tyle, ile wynosił całkowity obszar upraw tych roślin w roku zeszłym. Z przebiegu siewów widać, że obszar zasiewów pastewnych osiągnie planowane 1.830 tys.

Najbardziej jednak charakterystycznym zjawiskiem, obserwowanym w okresie tegorocznych siewów wiosennych jest postępujący proces włączania się gospodarstw do planu ogólnopaństwowego. W tym roku państwowy plan upraw i jego główne wytyczne znane były nie tylko w gminach, ale również na wsiach. Zapoznaniem chłopów z planem państwowym zajęły się: państwowa administracja rolna, spółdzielczość oraz partie polityczne.

Świadectwem, że plan państwowy został właściwie zrozumiany i przyjęty przez chłopów, są wyniki kontraktacji roślin przemysłowych, wzrost obsiewu roślin pastewnych w poszczególnych gospodarstwach chłopskich oraz duży udział chłopów w likwidacji odłogów.

Dzięki wysiłkom rolników oraz dzięki olbrzymiej pomocy Państwa dla mas chłopów biednych i średnich w formie kredytów, nawozów sztucznych, maszyn i narzędzi rolniczych oraz instruktażu, prace wiosenne zostaną wykonane, zgodnie z planem i we właściwym terminie.

## 225.000 osób uczy się na kursach dla analfabetów

W dniu 14 bm. odbyła się w Prezydium Rady Ministrów pod przewodnictwem pełnomocnika Rządu do Walki z Analfabetyzmem tow. min. Stefana Matuszewskiego konferencja prasowa, poświęcona zagadnieniu walki z analfabetyzmem. W krótkim referacie min. Matuszewski zapoznał zebranych dziennikarzy z ramami organizacyjnymi kierowanej przez siebie akcji, oraz podał niektóre dane, dotyczące osiągnięć na polu walki z analfabetyzmem.

Od dnia 1 maja br. zorganizowano 3.063 nowe kursy dla analfabetów, co łącznie z już istniejącymi tworzy liczbę 11.084. Kursy te obejmują w sumie 160.000 uczestników. Do końca maja br. planowane jest podniesienie liczby kursów do 15.000, liczby uczestników do 225.000.

Jednym z przodujących w kraju powiatów jest powiat nyski, który zobowiązał się do pełnego zlikwidowania analfabetyzmu na swoim terenie do dnia 1 maja 1950 r. i posiada pełne szanse zrealizowania zobowiązania w terminie.

## Dalsze przygotowania do obchodu Święta Ludowego które odbędzie się dn. 5 czerwca

Z całego kraju, ze wszystkich miejscowości napływają meldunki o przygotowaniach do obchodu Święta Ludowego, które odbędzie się 5 czerwca.

W woj. olsztyńskim ukonstytuował się Wojewódzki Komitetu Obchodu. Powstały również Komitety Powiatowe i Gminne.

W uroczystych obchodach Święta Ludowego wezmą udział liczne delegacje robotnicze, kobiece i młodzieżowe.

We Wrocławiu ukonstytuował się Wojewódzki Komitet Obchodu. Masowy charakter przybierze Święto Ludowe w powiatach Żary, Świdnica, Złotoryja, Oleśnica i Dzierżoniów.

Dla uczczenia Święta chłopi podejmują zobowiązania. Postanawiają oni dokonać remontów świetlic, budynków szkolnych, napraw dróg i mostów, przeprowadzić dodatkowe kontraktacje trzody chlewnej i roślin przemysłowych.

# „Jedna jest tylko słuszna droga: droga jedności klasy robotniczej"

## Przemówienie tow. Basso na Kongresie Włoskiej Partii Socjalistycznej

**RZYM (PAP). — Centralnym punktem trzeciego dnia obrad Kongresu włoskiej partii socjalistycznej, było przemówienie Lelio Basso, który powiedział m. in.: Rewolucja radziecka wstrząsnęła światem. Stary świat organizuje się i walczy przeciwko niej. Pozycja nasza jest zatem pozycją walki przeciwko imperializmowi kapitalistycznemu i bez względu na to, jakie są nasze przewidywania na ten temat, znajdujemy się w szeregach klasy robotniczej i występujemy przeciwko imperializmowi.**

Rozróżnienie, jakie niektórzy mówcy przeprowadzili na Kongresie między interesami klasy robotniczej a interesami ZSRR jest najbardziej reakcyjnym, jakie można sobie wyobrazić. Oznacza ono obronę mocarstw imperialistycznych. Nie można czynić żadnej różnicy między interesami proletariatu radzieckiego a interesami państwa radzieckiego (oklaski).

Wynika stąd jasno — kontynuuje Basso — że w zjednoczeniu wszystkich sił postępu rolę przewodnika klasy robotniczej różnych krajów pełnić może jedynie radziecka klasa robotnicza. Kto staje po stronie proletariatu, akceptuje bez względu na to czy chce czy nie chce, kierownictwo Zw. Radzieckiego, który największe poczynił postępy na drodze do socjalizmu. (długotrwałe oklaski.).

Ci, którzy mówią o konfliktach między interesami proletariatu różnych krajów, stają na absurdalnym stanowisku. Jasne jest, że można żądać od proletariatu włoskiego, francuskiego czy angielskiego ofiar dla dobra Zw. Radzieckiego, podobnie jak jasne jest, że od proletariatu radzieckiego można wymagać ofiarności na rzecz proletariatu światowego, czego dowody zresztą składał on już niejednokrotnie. Naród włoski — oświadcza z naciskiem Basso — w walce o utrzymanie pokoju znajduje się po stronie Zw. Radzieckiego i gotów jest stanowiska swego dowieść czynem.

Nie chcę przez to powiedzieć — ciągnie dalej Basso — że należy zapominać, iż istnieją pewne chwilowe interesy proletariatu włoskiego.

Istotne jednak i nieprzemijające interesy proletariatu włoskiego są związane z postępem proletariatu międzynarodowego, nawet gdyby był on niekiedy okupiony chwilowymi ofiarami z naszej strony.

Przewodnictwo Zw. Radzieckiego nie oznacza bynajmniej, że mamy oczekiwać wyzwolenia przez Armię Czerwoną. Oznacza to tylko, iż walka wzmaga się i że solidarność międzynarodowa konieczna jest dla proletariatu. Nie jesteśmy tylko reprezentantami klasy robotniczej naszego kraju, ale reprezentantami klasy robotniczej całego świata. Akcja nasza musi być oceniana nie tylko z punktu widzenia jej następstw na terenie polityki krajowej, ale i polityki międzynarodowej.

Polemizując z przedstawicielami centrum, Basso oświadczył: „Błędem jest mówienie o dwóch partiach klasy robotniczej i dwóch politykach. Polityka klasy robotniczej jest tylko jedna. Jedna tylko pozycja jest słuszna. Jeśli zatem istnieją różnice między włoską partią socjalistyczną, a włoską partią komunistyczną, należy dążyć do ich usunięcia, gdyż w przeciwnym wypadku niemożliwa jest polityka jedności klasy robotniczej."

Oświadczenie Basso nagrodzone zostało długotrwałymi oklaskami.

*Schody ruchome dla trasy W—Z*

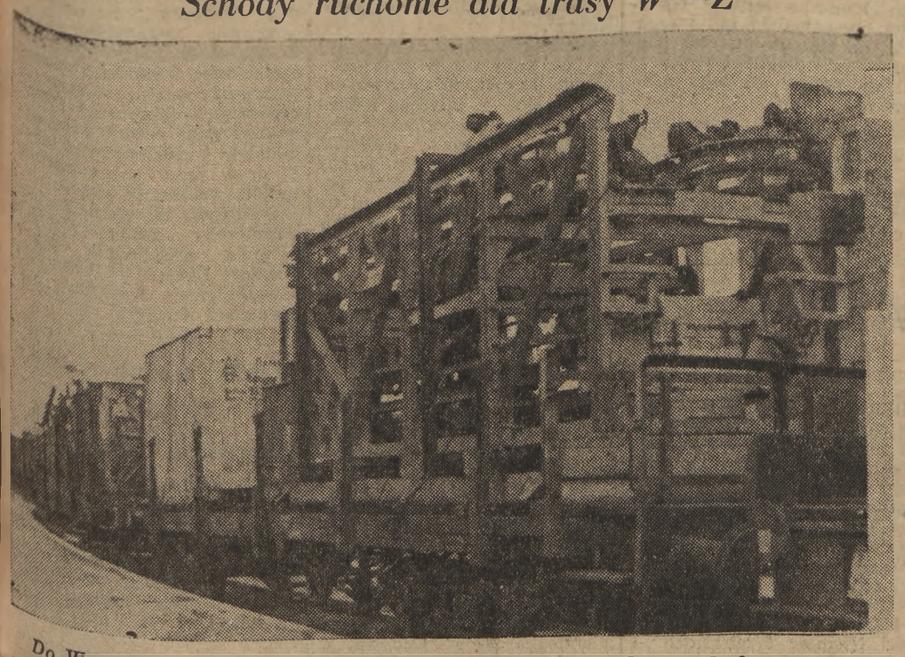

*Do Warszawy przybyły już ze Związku Radzieckiego ruchome schody przeznaczone dla Trasy W — Z. Na zdjęciu części ruchomych schodów na dworcu warszawskim*

*DZIŚ W NUMERZE:*

**STANISŁAW BRODZKI:** Credo „amerykańskiego stulecia".

**KRYSTYNA DĄBROWSKA:** Jeszcze jeden cios zadany formalnej genetyce.

**TEODOR DOLOWY:** Na Kongresie Zw. Zawodowych zameldujemy o utworzeniu 860 kół sportowych.

**BRONISŁAW WIERNIK:** Albania zaciera ślady titowskiej okupacji.

**JADWIGA SIEKIERSKA:** Sztuka w obronie pokoju.

## Wallace żąda nawiązania stosunków z Chinami Ludowymi

WASZYNGTON (PAP). — Henry Wallace, odbywając podróż po St. Zjednoczonych w obronie pokoju, zatrzymał się w San Francisco, gdzie wygłosił przemówienie, w którym poruszył politykę amerykańską wobec Chin. Oświadczył on, iż St. Zjednoczone winny nawiązać przyjazne stosunki z Chinami demokratycznymi, gdyż obecnie „bezgranicznie głupia polityka zagraniczna Stanów uniemożliwia nawiązanie stosunków handlowych z Chinami ludowymi i powoduje krytyczną sytuację amerykańskiego przemysłu żeglugowego nad Pacyfikiem".

## Przeciw wydaleniu górnika polskiego z Francji

PARYŻ (PAP) — Delegacja francuskiego komitetu obrony imigrantów w składzie sekretarza komitetu adwokata Sarranto i przedstawicieli związków zawodowych, udała się do ministerstwa spraw wewnętrznych żądając cofnięcia decyzji w sprawie wydalenia z Francji górnika polskiego — Tondera.

## Tajne narady przedstawicieli mocarstw zachodnich

PARYŻ (PAP) — W sobotę rozpoczęły się w Paryżu tajne narady przedstawicieli trzech mocarstw zachodnich Jessupa, Parodi i Kirkpatricka. Rozmowy będą kontynuowane w przyszłym tygodniu i zakończą się spotkaniem trzech ministrów państw zachodnich.

Paryskie wydanie „Daily Mail" podaje, że między Paryżem, Londynem i Waszyngtonem utrzymują się w dalszym ciągu poważne różnice zdań w sprawach, które mają być omawiane na konferencji czterech.

## „Mały statut okupacyjny" dla Berlina Zach.

BERLIN (PAP). W dniu 14 bm. opublikowany został tzw. „mały statut okupacyjny" dla zachodnich sektorów Berlina. Komendantura wojskowa zachodniego Berlina przekazała w tym statucie kadłubowemu magistratowi szereg uprawnień ustawodawczych, sądowych i wykonawczych.

W kołach berlińskich podkreślają, że ogłoszenie tego statutu przed konferencją paryską świadczy, iż mocarstwa zachodnie zamierzają nadal kontynuować swą politykę faktów dokonanych.

## Sprawa handlu międzystrefowego w Niemczech

BERLIN. (PAP). — 14 bm. podjęte zostały między przedstawicielami radzieckich, amerykańskich, angielskich i francuskich władz okupacyjnych rozmowy w sprawie wznowienia handlu międzystrefowego w Niemczech. Konferencja odbywa się w Lankasterhaus w siedzibie brytyjskiej administracji wojskowej w Berlinie.

## Handel państwowy zapewni stabilizację rynku

Stale podnosząca się stopa życiowa robotnika daje się m. inn. zaobserwować we wzrastającej chłonności rynku i zwiększonych obrotach handlu hurtowego w śląsko - dąbrowskim okręgu przemysłowym.

Prawie 2,5-krotny wzrost obrotów hurtowych w PCH, które w pierwszym kwartale 1948 roku wyniosły 2.402 miliony złotych, a w pierwszym kwartale br. osiągnęły sumę 5.853 miliony zł został przede wszystkim uzyskany dzięki coraz lepszemu wykorzystaniu możliwości istniejącej sieci dystrybucyjnej. Ponadto otwarto w ostatnim roku jedną hurtownię, 6 filii i 7 samodzielnych punktów dystrybucji maki.

Obroty w marcu br. były większe od obrotów w pierwszym kwartale 1948 roku o przeszło 8 milionów złotych.

## Górnicy polscy z Francji odgruzowują stolicę

Od dwóch tygodni przebywa w Polsce wycieczka górników polskich z Francji. Goście zwiedzili katowickie kopalnie węgla, Wrocław, Targi Poznańskie oraz odwiedzili wczasowiczów w Szklarskiej Porębie i w Spale.

Dnia 14 bm. górnicy ochotniczo zgłosili się do jednej z instytucji budowlanych stolicy, aby wziąć udział w odgruzowaniu stolicy, a tym samym zadokumentować swoje uczucia dla odbudowującego się kraju.

# Kongres Związków Zawodowych — mobilizacją mas pracujących

## Wywiad z przewodniczącym KC ZZ — tow. Aleksandrem Burskim

**Przewodniczący KCZZ, Aleksander Burski, udzielił przedstawicielowi PAP, red. Stanisławowi Lewandowskiemu, wywiadu o pracach przygotowawczych do Kongresu Związków Zawodowych, który 1 czerwca br. rozpocznie obrady w auli Politechniki Warszawskiej.**

**— Jakie zagadnienia wysunęły się na czoło prac przygotowawczych do Kongresu Związków Zawodowych?**

— Ponieważ prace przygotowawcze poprzedziły zebrania władz związkowych wszystkich stopni od plenum KCZZ, poprzez zarządy główne OZKZ, PRZZ, aż do rad zakładowych i zarządów kół związkowych, na których omawiano dorobek pracy, dlatego, obok podsumowania dotychczasowych sukcesów dość jaskrawo zarysowały się liczne niedomagania dotychczasowej pracy związkowej. Nic więc dziwnego, że przygotowania do Kongresu odbywały się pod hasłem lepszego i intensywniejszego aniżeli dotąd wykonywania swych naczelnych zadań. Dążeniem naszym jest bowiem zmobilizować cały polski ruch zawodowy, skupiający obecnie przeszło 3,5 miliona członków, zorganizowanych w 31 jednolitych związkach zawodowych, do gruntownego rozważenia dotychczasowej pracy, jej osiągnięć i jej braków.

Tym samym na czoło prac przygotowawczych wysunęły się zagadnienia mobilizacji mas pracujących do dalszego wzmożenia produkcji, troski o ciągłe polepszenie warunków materialnych i kulturalnych klasy robotniczej, wreszcie dalszego podnoszenia świadomości politycznej mas związkowych.

**— W której z tych dziedzin osiągnięto już obecnie najlepsze rezultaty?**

— Najlepsze rezultaty uzyskano dzięki szerokiej fali, podejmowanych zobowiązań przedkongresowych w dziedzinie mobilizacji mas pracujących do dalszego wzmożenia produkcji.

Ogółem ponad 1.600 przemysłowych zakładów pracy w całym kraju oraz 123 majątki rolne podjęły zobowiązania dla uczczenia Kongresu Związków Zawodowych. Dotychczas złożone zobowiązania wykazują ogromną różnorodność zarówno form, jak i dziedzin. Wielu z tych zobowiązań nie można przeliczyć na pieniądze. Produkcyjne — łatwe do przeliczenia — przekroczyły już sumę 1 miliarda 200 miln. zł. W tym zobowiązania hutników wynoszą ok. 175 miln. zł, metalowców ok. 60 miln. zł, — górników ponad 50 miln. zł. Wyróżniają się również kolejarze, włókniarze, pracownicy przemysłu cukrowniczego oraz spożywczego.

**— Jakie są jeszcze braki w akcji przedkongresowej?**

— Braki te są jeszcze dosyć liczne. O ile szeroką falę zobowiązań przedkongresowych zawdzięczamy niespożytej inicjatywie szerokich mas pracujących, to poszczególne ogniwa związkowe nie podążają za organizacyjnym ujęciem tej akcji i nadaniem jej właściwego kierunku.

Władze związkowe na niektórych szczeblach zaniedbują tę akcję, zamiast pogłębiać ją i rozwijać. Do takich ogniw związkowych należą m. in. Zw. Zawodowy Transportowców, OKZZ — Szczecin i Warszawska Rada Związków Zawodowych.

Wywodzi się to z niedostatecznej jeszcze aktywności ognisk kierowniczych i wymaga zmiany stylu i metod pracy. Niedociągnięcia pracy związkowej szczególnie widoczne są w takich zagadnieniach, jak akcja socjalna, warunki bezpieczeństwa i higieny pracy, stała kontrola norm technicznych oraz wiążące się z tym zagadnienia płac.

Niedostateczna jest również, pomimo bardzo licznych i wartościowych kursów szkoleniowych i akcji kulturalno-oświatowych, praca nad podnoszeniem wyrobienia politycznego i społecznego 3 i pół milionowej masy związkowców.

**— Czy KCZZ opracowała program dalszej pracy, aby usunąć istniejące niedociągnięcia?**

— Wspomnę tu tylko o jednym, ważnym odcinku. Jednocześnie z przygotowaniami przedkongresowymi tworzymy podstawowe ogniwa organizacyjne w ruchu zawodowym— grupy związkowe. Grupy te, utworzone bezpośrednio w zakładach pracy, z mężami zaufania na czele, w dużym stopniu — jeśli potrafimy należycie nimi pokierować — usprawnią naszą dotychczasową pracę, a co najważniejsze, powiążą szerokie masy związkowców z ogniwami kierowniczymi i zbliżą aparat związkowy do spraw i potrzeb szerokich rzesz związkowców.

Ponadto Komitet Organizacyjny Kongresu Związków Zawodowych rozpoczyna w dniu 13 bm. drugi etap masowej akcji zebrań przedkongresowych. Na zebraniach tych, o charakterze masówek, powinny być przedyskutowane wszystkie poruszone wyżej zagadnienia. Delegaci wybrani na Kongres mają obowiązek brać jak najbardziej aktywny udział w tych zebraniach. Muszą interesować się problemami i potrzebami danego terenu i danego zakładu pracy. Chcemy, aby delegaci przyszli na Kongres całą problematykę tych zebrań. Aby w ten sposób uzyskali materiały, które przedstawione na Kongresie dadzą właściwy obraz potrzeb mas pracujących. Te masowe zebrania przedkongresowe nie będą obejmowały jednorazowo całej załogi. Odbywać się one będą również oddziałami, grupami i zespołami. Niewątpliwie akcja ta uzupełni braki istniejące w kampanii przygotowawczej do Kongresu.

**— Wiemy z prasy, że zakończona już została kampania wyborcza delegatów na Kongres. Jak można ocenić tę kampanię?**

— Niewątpliwie masy związkowców wybrały wśród ok. 1.000 delegatów przedstawicielstwo, reprezentujące we właściwy sposób układ polityczny i społeczny polskiego ruchu zawodowego. Poza członkami PZPR, SD, SP, SL i PSL, szeroko reprezentowani są wśród delegatów bezpartyjni. Liczni są również wśród delegatów przodownicy pracy. Obok robotników przemysłu i robotników rolnych, są pracownicy administracji, profesorowie, inżynierowie i literaci.

**— Jak zapowiada się udział w Kongresie przedstawicieli ruchu zawodowego innych krajów?**

— Jak wynika z dotychczasowych zgłoszeń delegacji zagranicznych, udział ten będzie bardzo szeroki. Muszę podkreślić, że Kongres nasz wywołał ogromne zainteresowanie, o czym mogłem przekonać się w rozmowie z członkami delegacji zagranicznych, które były na Kongresie WCSPS (Radzieckich Związków Zawodowych). O zainteresowaniu tym świadczy fakt, że na Kongres przybędzie sekretarz generalny ŚFZZ — Louis Saillant, przybędą przedstawiciele radzieckich związków zawodowych. Francję reprezentować będą czołowi działacze CGT, — Frachon, Duchat, Duguet. Ponadto wpłynęły już zgłoszenia delegacji związków zawodowych Czechosłowacji, Bułgarii, Republikańskiej Hiszpanii, Szwecji, Finlandii, wolnych niemieckich związków zawodowych FDGP i Izraela.

# Rząd Polski protestuje przeciwko dotychczasowej działalności IRO

**LAKE SUCCESS (PAP) — Delegat polski Henryk Altman wygłosił na posiedzeniu komisji społecznej Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych przemówienie, w którym stwierdził, że Międzynarodowa Organizacja Uchodźców (IRO) wbrew uchwałom ONZ sabotuje systematycznie repatriację uchodźców. Organizacja ta zajmuje się przede wszystkim sprzedażą taniej siły roboczej niektórym krajom.**

IRO w ciągu roku repatriowała tylko 50 tys. osób, co jest liczbą śmiesznie małą w zestawieniu z milionem uchodźców. Zamiast popierania repatriacji IRO toleruje propagandę zdrajców faszystowskich i zbrodniarzy wojennych, skierowaną przeciwko repatriacji.

IRO utrudnia korespondencję uchodźców z rodzinami w kraju i powierza odpowiedzialne funkcje w obozach elementom faszystowskim, które uniemożliwiają prace misji repatriacyjnych.

**Nowoczesny handel niewolnikami**

IRO chce w ciągu r. 1949 zorganizować emigrację około 40 proc. uchodźców do krajów marshallowskich i kolonii. Wiadomo powszechnie, że w koloniach i w krajach Ameryki emigranci są wyzyskiwani i traktowani jak niewolnicy. Obozy uchodźców stały się więc prawdziwym rynkiem niewolników.

Altman stwierdził, że poziom życia tych kupionych przez niektóre kraje robotników jest o 50 proc. niższy od poziomu życia innych robotników w danym kraju. Słowo „kupionych" przyjąć należy dosłownie, gdyż agencje, pośredniczące przy rekrutacji robotników na wyjazd otrzymują ją wysoką prowizję za każdą parę rąk roboczych.

Powołując się na listy Polaków z W. Brytanii oraz na polską prasę emigracyjną w Anglii, nieprzychylną dla nowej Polski, Altman przedstawił sytuację polskich robotników w Anglii, zarabiających o wiele mniej niż robotnicy angielscy, kierowanych do najcięższych prac fizycznych, pozbawionych prawa zmiany miejsca pracy oraz narażonych na upośledzenie i wyzysk.

Nie lepsze są warunki polskich robotników zaangażowanych do pracy we Francji.

**...i w Ameryce południowej**

Jeszcze bardziej haniebna jest według materiałów, przytoczonych przez Altmana rekrutacja polskich robotników do krajów zamorskich, skąd nie mają możności powrotu do Polski. W Kanadzie doszło już kilkakrotnie do skandali, gdy prasa ujawniła warunki pracy polskich robotników. W Wenezueli warunki są tak straszne, że IRO poleciła przerwać kierowanie robotników do tego kraju. Jednakże IRO wysyłała polskich uchodźców do francuskiej Gujany, gdzie posyła się francuskich zbrodniarzy.

Po przytoczeniu tych wszystkich faktów delegat polski stwierdził, że rząd polski składa stanowczy protest przeciwko działalności Międzynarodowej Organizacji Uchodźców.

Następnie Henryk Altman przeszedł do zagadnienia tworzenia wśród polskich uchodźców półwojskowych organizacji faszystowskich.

**Utrudnianie repatriacji dzieci polskich**

W zakończeniu przemówienia Altman poruszył problem polskich dzieci w Niemczech i stwierdził, że jednym z pierwszych zadań ONZ powinna być repatriacja tych dzieci. Jednakże z winy władz IRO wyniki tej repatriacji są minimalne.

**Wniosek Polski**

W konkluzji Altman wysunął konkretny wniosek Polski: 1) stworzenie w obozach uchodźców takich warunków, by uchodźcy mogli swobodnie decydować o powrocie do kraju; 2) zakaz propagandy przeciwko powrotowi do kraju w obozach uchodźców; 3) pomoc przy repatriacji, w celu jej zakończenia przed rokiem 1950; 4) emigracja uchodźców może się odbywać tylko na zasadzie umów dwustronnych między krajem emigracji a krajem pochodzenia emigranta; 5) prawo powrotu emigrantów do kraju na koszt państwa, które ich sprowadziło.

W głosowaniu wniosek polski został odrzucony 19 głosami przeciwk 6 przy 11 wstrzymujących się od głosu i 23 nieobecnych.

Wynik ten świadczy o niechęci większości członków komisji do udziału w tym głosowaniu.

# Tylko Rada Ministrów 4 mocarstw może rozstrzygnąć problem niemiecki

(Dalszy ciąg ze str. 1-ej)

Związek Radziecki uważał zawsze, że przestrzeganie uchwał konferencji krymskiej i poczdamskiej oraz wszelkich umów czterostronnych w sprawie niemieckiej, może doprowadzić do rozwiązania sprawy Niemiec zgodnie z interesami zarówno samych czterech mocarstw, jak i wszystkich narodów Europy, w tej liczbie również narodu niemieckiego. Próby rozwiązywania problemu niemieckiego drogą separatystyczną, z pogwałceniem zasad Jałty i Poczdamu, nieuchronnie wywoływały sztuczne napięcie sytuacji w Europie, nieuchronnie godziły w interesy narodowe państw europejskich, w interesy samego narodu niemieckiego.

Przecież nie jest rzeczą przypadku, że prasa zagraniczna zmuszona była przyznać, że nadzwyczaj ciężka sytuacja gospodarcza Niemiec Zachodnich jest wynikiem rozbicia Niemiec i stworzonej sztucznie tzw. kwestii berlińskiej.

Ale przecież jest to tylko jeden ze skutków odstępstwa mocarstw zachodnich od czterostronnych umów, następstwo prób rozwiązywania problemu niemieckiego w sposób separatystyczny. Nawrót do rokowań czterostronnych w sprawach niemieckich — oto polityka, do której nawoływał zawsze Związek Radziecki.

Związek Radziecki uważał zawsze, że jedynie słuszną metodą omawiania i rozwiązywania wszystkich spraw związanych z problemem niemieckim jest metoda omawiania i rozwiązywania tych kwestii przez Radę Ministrów Spraw Zagranicznych, jak przewiduje to zresztą konferencja poczdamska.

Rozwój wypadków potwierdził słuszność tego punktu uchwały poczdamskiej i doprowadził znowu mocarstwa zachodnie do konieczności udzielenia zgody na zwołanie sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych.

Wreszcie Związek Radziecki stale podkreślał fakt, że kwestia berlińska stanowi jedynie część całokształtu zagadnienia niemieckiego i dlatego nie może być ona rozstrzygnięta w oderwaniu od zagadnienia całych Niemiec. Rozwój wydarzeń potwierdził całkowicie słuszność tego punktu widzenia. Nie przypadkowo więc komunikat czterech mocarstw stwierdza, że sesja Rady Ministrów Spraw Zagranicznych rozpatrzy nie tylko zagadnienia, wynikające bezpośrednio z sytuacji w Berlinie, lecz również inne kwestie, dotyczące Niemiec.

Należy zdać sobie sprawę z faktu, że osiągnięte porozumienie o obustronnym zniesieniu ograniczeń w dziedzinie komunikacji, transportu i handlu oraz o zwołaniu sesji Rady Ministrów, może stać się pierwszym krokiem na drodze do dalszych umów, dotyczących głównych zagadnień niemieckich. Śmieszny i naiwny byłby jednak pogląd, że podczas przyszłych rokowań możliwe będzie stosowanie metody dyktatu, o czym niewątpliwie marzą pewne koła, które najbardziej zawzięcie broniły idei utworzenia agresywnych bloków i sojuszów wojenno - politycznych. Jeśli pragnie się, aby zbliżająca się sesja Rady Ministrów dała pomyślne rezultaty, to należy pożegnać się z myślą o stosowaniu tej metody.

Należy zaznaczyć, że chociaż koła polityczne w Stanach Zjednoczonych, Anglii i Francji należące do zdeklarowanych przeciwników jakichkolwiek porozumień ze Związkiem Radzieckim, nie ośmielają się jawnie wystąpić przeciwko zwołaniu sesji Rady Ministrów, to jednak za pośrednictwem posłusznej sobie prasy dążą ze wszystkich sił do wprowadzenia w błąd i zastraszenia opinii publicznej, do wytworzenia niepomyślnej atmosfery wokół zbliżającej się sesji Rady Ministrów.

Najoczywiściej analogiczne cele ma również na względzie działalność pewnych kół amerykańskich, angielskich i francuskich, zmierzająca do przyspieszenia organizacji „państwa zachodnio-niemieckiego", wyrażająca się w pospiesznym przyjęciu tzw. „konstytucji z Bonn" i w utworzeniu „Tymczasowego Komitetu" Niemiec zachodnich.

Niewątpliwie międzynarodowa opinia demokratyczna będzie z wielką uwagą obserwować dalszy przebieg wydarzeń, związanych z zagadnieniem niemieckim.

# *Gościnne przyjęcie dziennikarzy i literatów polskich w ZSRR*

## Tow. red. Arski o wrażeniach z pobytu w Związku Radzieckim

**MOSKWA (PAP) — Przewodniczący delegacji dziennikarzy i pisarzy polskich, redaktor Stefan Arski podzielił się z moskiewskim korespondentem PAP swymi wrażeniami z dotychczasowego pobytu w ZSRR i poinformował go o dalszych planach delegacji.**

„Na wstępie — powiedział red. Arski — pragnę podkreślić niezwykłą gościnność i serdeczność z jaką jesteśmy tu wszędzie podejmowani. Gospodarze czynią wszystko, co tylko jest w ich mocy, by nam ten pobyt uprzyjemnić i ułatwić zwiedzanie kraju. Najlepszym tego dowodem jest fakt, że pobyt zakrojony pierwotnie na 8 dni, został przedłużony do trzech tygodni, przy czym objął zwiedzenie punktów tak odległych od Moskwy jak Nowosybirsk.

Drobny przykład tego właśnie Nowosybirska będzie najlepszą ilustracją wysiłków naszych gospodarzy. By umożliwić delegacji zwiedzenie wielkiego kołchozu, położonego „w pobliżu Nowosybirska" (około 300 km od tego miasta, co na tamtejsze odległości oznacza „w pobliżu"), zestawiono specjalny pociąg złożony z wagonu sypialnego, restauracyjnego i platformy, na którą załadowano autobus, ażeby członkowie delegacji mogli wygodnie dotrzeć do celu. Oto przykład organizacji i gościnności.

Dotychczas delegacja nasza zwiedziła Moskwę, w której spędziła ogółem 10 dni. Oprócz udziału w niezapomnianej manifestacji pierwszomajowej na Placu Czerwonym, byliśmy na Kremlu, w paru muzeach, w wielu teatrach i w operze a także w bibliotece im. Lenina i w szeregu innych instytucji. Nie sposób w kilku słowach streścić naszych wrażeń. Każdy dzień pobytu to temat dla osobnego reportażu.

Prawdziwym objawieniem był jednak dla nas pobyt w Nowosybirsku. Tu zetknęliśmy się najbardziej bezpośrednio z tym, co charakteryzuje istotę życia radzieckiego: z tempem pracy i nieustępliwością w walce. W ciągu 10 niespełna lat Nowosybirsk stał się potężnym ośrodkiem przemysłowym i kulturalnym. Miasto rosło w oczach. Tempo rozwoju Nowosybirska zaćmiewa wszystkie rekordy amerykańskie.

Widzieliśmy fabryki, które wzniesione zostały w miejscach, gdzie jeszcze niedawno szumiał gęsty las. Każdy taki zakład przemysłowy, to wielki ośrodek życia kulturalnego. Istnieją tu przedszkola, szkoły, świetlice i kluby.

Nowosybirsk posiada 2 teatry dramatyczne, operę, ogromną ilość szkół, kilka uczelni wyższych, filię akademii nauk oraz sieć instytutów naukowo-badawczych. Trudno opisać nasze zdumienie, gdy znaleźliśmy się w nowym gmachu Opery, ukończonym w pierwszą rocznicę zwycięstwa. Nikt nie spodziewał się, że o 4 tysiące kilometrów na wschód od Moskwy znajduje się jeden z największych gmachów teatralnych świata, obliczony na 2 tysiące widzów. Trzeba zaznaczyć, że wszystkie niemal gwiazdy aktorskie zostały wychowane na miejscu.

Dla dziennikarzy, uczestniczących w delegacji, największym przeżyciem była oczywiście wizyta w siedzibie redakcji wydawnictwa „Prawdy", ale to już wymaga specjalnego artykułu. Zaznaczę tylko, że byliśmy podejmowani z wielką serdecznością przez zespół redakcyjny z Zasławskim na czele.

Obecnie wyjeżdżamy na kilka dni do Leningradu. Powrót delegacji do Polski nastąpi 20 lub 21 bm." — konkluduje red. Arski.

## Wytyczne opracowania planu sześcioletniego

### Uchwały Kom. Ekon. Rady Ministrów

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów na posiedzeniu, w dniu 13 bm. rozpatrzył projekt wytycznych opracowania 6-letniego Planu Rozwoju i Przebudowy Gospodarczej Polski. Projekt ten w najbliższym czasie znajdzie się na porządku obrad Rady Ministrów.

W związku ze zmianami organizacji naczelnych władz gospodarki narodowej oraz uchwałą Rady Ministrów o planowym systemie oszczędzania, Komitet Ekonomiczny postanowił znieść wszystkie istniejące przy nim dotąd podkomitety, jak również większość komisji powołanych uchwałami Komitetu w latach poprzednich.

Funkcje podkomitetu międzynarodowych spraw gospodarczych przejmie Ministerstwo Handlu Zagranicznego, a podkomitetu zatrudnienia i płac, motoryzacyjnego oraz inwestycyjnego — Państwowa Komisja Planowania Gospodarczego.

W dalszym toku obrad Komitet Ekonomiczny rozpatrzył projekt ustawy o obowiązku uczestniczenia w obrocie bezgotówkowym — jak również projekt nowego rozporządzenia ministra Skarbu w sprawie wykonania tej ustawy.

W celu dostosowania organizacji gospodarki finansowej przedsiębiorstw do zasad systemu finansowego, wynikających z potrzeb gospodarki planowej, Komitet Ekonomiczny uchwalił szereg wytycznych organizacyjnych dla przedsiębiorstw podległych Min. Roln. i Ref. Rolnych Żeglugi, Kultury i Sztuki, Zdrowia oraz przedsiębiorstw państwowego przemysłu miejscowego.

## Kraków obchodzi rocznicę wymarszu Gwardii Ludowej

W siódmą rocznicę wymarszu pierwszego oddziału partyzanckiego Gwardii Ludowej, Zarząd Wojewódzki Związku Bojowników z Faszyzmem i Najazdem Hitlerowskim o Niepodległość i Demokrację w Krakowie zorganizował uroczystość, poświęconą pamięci bohaterów Gwardii Ludowej, poległych za Polskę, wolność i lud.

Po zagajeniu uroczystości przez sekretarza krakowskiego oddziału Związku Bojowników, zebrani uczcili pamięć poległych partyzantów minutą ciszy, po czym gen. Księżarczyk przypomniał dzieje bohaterskich walk Gwardii Ludowej, a potem AL, począwszy od dnia 15 maja 1942 r., gdy wyruszyły do akcji pierwsze oddziały Gwardii Ludowej, pod dowództwem Franka Zubrzyckiego.

## Polityka Partii Pracy toruje drogę do władzy konserwatystom

LONDYN (PAP) Ostateczne wyniki wyborów samorządowych w Anglii wykazały ogromny spadek wpływów Partii Pracy na rzecz konserwatystów.

Konserwatyści uzyskali 1856 mandatów, zdobywając w porównaniu ze stanem dotychczasowym 832 mandaty i tracąc w niektórych dzielnicach 27.

Labourzyści posiadają 1778 mandatów, zdobywając zaledwie 85 nowych i tracąc 800 posiadanych dotychczas.

Liberałowie uzyskali 107 mandatów, tracąc 21. Tzw. niezależni, przeważnie o sympatiach konserwatywnych stracili 60 mandatów, zdobywając 941.

Komentując wyniki wyborów samorządowych w Anglii, „Daily Worker" stwierdza, że powodem porażki labourzystów była polityka rządu, który nałożył nowe ciężary na ludność pracującą.

Partia Pracy nie odpowiadała na kampanię wyborczą konserwatystów, a jej władze naczelne cały swój wysiłek skoncentrowały na szkalowaniu komunistów i Związku Radzieckiego. Oszczerstwa, jakie władze Partii Pracy rzucają na komunistów i Związek Radziecki, ułatwiają powrót do władzy konserwatystów.

Z rozłamowej polityki, prowadzonej na terenie ruchu zawodowego, z nagonki na komunistów wyciągają korzyści jedynie torysi i reakcjoniści.

W zakończeniu „Daily Worker" nawołuje do zmiany polityki, nakładającej nowe ciężary na ludność.

## Wojska ludowe maszerują w głąb prowincji Fukien

PEKIN (PAP) Agencja Nowych Chin donosi, że w ciągu ostatnich dwóch dni oddziały armii ludowej zajęły wokół Szanghaju szereg miejscowości, m. in. Kunszan, Kiating, Taitsang, Liuho i Lotien. Kunszan leży w odległości niespełna 30 mil na zachód od Szanghaju, zaś Kiating — w odległości około 15 mil na północ od tego miasta.

W pobliżu miasta Czuki, w odległości 30 mil na południe od Hangczou, oddziały armii ludowej, zdążające z Hangczou na południe, połączyły się z oddziałami, które posuwają się z Kiangsi w kierunku wschodnim.

Większa część linii kolejowej Czekiang—Kiangsi (przeszło 600 km), znajduje się w rękach armii ludowej, która zajęła na tym odcinku miasto Szaoming, wiodące do portu Ningpo.

Oddziały armii ludowej, które posuwają się w głąb prowincji Fukien, zajęły dwa dalsze miasta — Puczeng i Kienyang. We wschodniej części prowincji Kiangsi, czołówki armii ludowej zajęły ważny węzeł kolejowy Nanczeng, położony w odległości 80 mil na południowy-wschód od stolicy tej prowincji — Nanczang.

## Wybory do Kongresu Ludowego — walką o jedność Niemiec

BERLIN. (PAP). — Na terenie całej strefy radzieckiej, jak również w radzieckim sektorze Berlina, czynione są przygotowania do wyboru delegatów na III Niemiecki Kongres Ludowy. Wybory odbędą się w dniu 15 — 16 maja.

W miastach strefy radzieckiej odbyły się liczne zebrania, na których dano wyraz nadziei, że masowy udział ludności Niemiec Wschodnich i Berlina w wyborach nie pozostanie bez wpływu na wyniki konferencji paryskiej. Znaczenie wyborów polega m. in. na tym — jak podkreślają w tutejszych kołach — że naczelnym tematem obrad III Niemieckiego Kongresu Ludowego będzie sprawa pokoju.

Wybory odbędą się pod hasłem zjednoczenia i porozumienia przeciwko separatyzmowi na zachodzie Niemiec, przeciwko statutowi okupacyjnemu i paktowi atlantyckiemu, który zagraża wszystkim miłującym pokój ludom. Program wyborczy zapowiada, że Niemiecka Rada Ludowa, w oparciu o układ poczdamski, zażąda zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami, wycofania wojsk okupacyjnych i przywrócenia jedności demokratycznych Niemiec.

## 6 miln. zł nagród dla przodujących górników

W Gliwickim Zjednoczeniu Przemysłu Węglowego odbyła się narada, na której dokonano oceny wyników współzawodnictwa pracy w kopalniach, podległych Zjednoczeniu.

W nagrodę za osiągnięcia uzyskane w I kwartale br., w dziedzinie wykonania planu produkcyjnego i zwiększenia wydajności, przyznano najlepszym współzawodnikom kopalni Zabrze—Wschód, Sośnica, Makoszowy, Zabrze—Zachód, Gliwice, Bielszowice i Knurów — 5.579.500 zł.

Premiami, w wysokości łącznej ponad 500.000 złotych, nagrodzono ponadto pracowników koksowni i zakładów pomocniczych Zjednoczenia.

## Dwaj robotnicy odznaczeni Krzyżami Zasługi

W Państwowych Zakładach Przemysłu Wełnianego nr 21 w Zawidowie odbyła się uroczysta dekoracja srebrnym Krzyżem Zasługi robotnika Książkiewicza Wiktora, który obchodził jubileusz 25 lat pracy w przemyśle wełnianym. Tow. Książkiewicz, który jest obecnie członkiem rady zakładowej oraz sekretarzem podstawowej organizacji fabrycznej PZPR, położył duże zasługi przy odbudowie i uruchomieniu fabryki oraz przy organizowaniu współzawodnictwa pracy.

Srebrnym Krzyżem Zasługi odznaczony został również czołowy przodownik pracy Państw. Zakładów Przemysłu Bawełnianego w Lubaniu, ob. Stanisław Kowalski.

## Zjazd absolwentów Akademii Górniczo - Hutniczej

KRAKÓW. (Koresp. wł.). — Dnia 14 bm. odbył się w Krakowie zjazd naukowy Stowarzyszenia Wychowanków Akademii Górniczo - Hutniczej. W zjeździe wzięło udział 150 inżynierów oraz liczni przedstawiciele sfer przemysłowych.

Otwierając zjazd prezes stowarzyszenia prof. Zalewski podkreślił wielką odpowiedzialność jaka spoczywa obecnie na polskich inżynierach w związku z planem 6-letnim.

## *Klub agresorów*

*Pod wysokim protektoratem wariata Forrestala i ludożercy Cannona zebrał się klub agresorów, wśród których poznajemy Churchilla, Dullesa i innych*

*Rys. KUKRYNIKSY*

# *Skandal z arrasami wawelskimi*

Sprawa arrasów wawelskich jest sprawą bolesną i sprawą skandaliczną.

Jest sprawą bolesną, bo naród polski, ograbiony doszczętnie z dóbr i zabytków kulturalnych przez hitlerowskich „Kulturtraegerów" czeka od lat pięciu na powrót bezcennych, nieoszacowanych skarbów sztuki. Czeka bezskutecznie.

Jest sprawą skandaliczną, bo owe skarby nie zostały zniszczone, nie są zaginione, lecz znajdują się na terytorium państwa, które było w obozie sojuszników Polski, bo nikt nie kwestionuje, że stanowią własność rządu i narodu polskiego, bo wreszcie wbrew postanowieniom prawa międzynarodowego Polska ich odzyskać dotychczas nie może.

O Odyssei zabytków wawelskich opowiedział przedstawicielom prasy prof. Świerz - Zalewski, który jako kustosz zbiorów wawelskich w roku 1939 opiekował się nimi od pierwszego dnia wojny aż do chwili, gdy... „zdematerializowały się" w roku 1945 w sojuszniczej Kanadzie.

Od prof. Świerz - Zalewskiego dowiedzieliśmy się, że w krwawych dniach września 1939 roku ratował wawelskie skarby cały naród polski.

Odpłynęły na galarach wiślanych, bo nie znalazł się w Krakowie ani jeden samochód, który by mógł być oddany do dyspozycji kustosza Wawelu. Samochody zajęte były ewakuacją dygnitarskich żon i walizek.

Znaleźli dla nich i czas i głowę dwaj prości flisacy wiślani wsi podkrakowskiej Łączany. Odpłynęły na galarach Franciszka Misia i jego młodego pomocnika Antoniego Nowaka.

Wieś Karmanowice w lubelskim, daje spontanicznie, bez rekwizycji, bez nakazów, podwody i konie i dowozi je pod Lublin. Otaczają je najtroskliwszą i najczulszą opieką warszawscy autobusiarze — szoferzy Rybiński, Andrzejczak, Wysopolski, Jakubowski i Kitlicz, gdy w końcu wojsko we władze lubelskie decydują się na przydzielenie kustoszowi 3 zarekwirowanych warszawskich autobusów.

Mają w swej historii arrasy i poległych obrońców. Ślązak, porucznik Mania z oddziałkiem piechurów, odkomendero wany przez dowódcę odcinka do ugrzęzłych gdzieś pod Kazimierzem skrzyń, ginie wraz z żołnierzami od bomb lotnika niemieckiego.

We wrześniu 1939 ratował je naród polski. Nie chciał ich ratować Watykan, Gdy transport dotarł do Bukaresztu, gdy wśród ogólnego bezhołowia zastanawiano się, gdzie znaleźć dla nich schronienie, rozpoczęto za pośrednictwem nuncjusza papieskiego, Cortesiego, rozmowy ze Stolicą Apostolską. Może znajdzie się dla nich miejsce w muzeach watykańskich?

Watykan odpowiedział, iż arrasy nie stanowią ani własności kościelnej, ani przedmiotów kultu religijnego, że są własnością Państwa Polskiego i... że schronienia udzielić im nie może.

Wylądowały w końcu w Kanadzie. Przyjął je zaprzyjaźniony rząd kanadyjski, jako mienie Państwa Polskiego, jako skarb narodu polskiego i pomieścił je w Gmachu Archiwów Państwowych w Ottawie.

Spoczywały tam bezpiecznie Tak się przynajmniej zdawało.

Tak się tylko zdawało. Bo oto, gdy w roku 1946 poseł polski, tow. dr Fiderkiewicz wszczął starania o zwrot depozytu — otrzymał drobną, znikomą część. Reszta... zniknęła. Zdematerializowała się.

Ostatnia nota polska z d. 20 kwietnia skierowana przez Rząd Polski do Rządu Kanadyjskiego, opisująca losy „tajemniczo zaginionych" arrasów była publikowana w prasie polskiej.

Wystarczy stwierdzenie stanu faktycznego. Arrasy są. Zbiory są. Wiadomo nawet gdzie się znajdują. Część ich odnaleziono w Banku w Montrealu, część została „zabezpieczona" przez rząd prowincji Quebec, trzecia wreszcie część znajdowała się do niedawna w dwóch klasztorach kanadyjskich.

Ale Bank w Montrealu żąda przeprowadzenia... tytułu własności, premier prowincji Quebec oświadcza najcyniczniej w świecie, że arrasów nie odda, trzecia część zbiorów z klasztorów powędrowała wobec zdemaskowania gdzie indziej, a rząd kanadyjski...

A rząd kanadyjski ogranicza się do informowania Rządu Polskiego i wyjaśnienia, że... wobec autonomii poszczególnych prowincji nie jest w stanie zmusić rządu prowincji Quebec do zwrotu. I ta komedia trwa już trzeci rok.

Po bliższe szczegóły odsyłamy do noty rządowej. Nota udowadnia wykrętność tłumaczenia, sprzecznego z prawem międzynarodowym, nota prawniczo dokumentuje odpowiedzialność rządu kanadyjskiego za los wawelskich arrasów.

Chyba już dosyć tego. Doprawdy, w całej tej historii trzeba wiele opanowania i wiele szacunku dla języka dyplomatycznego, by nie użyć paru soczystych określeń, które najtrafniej i najkrócej oceniłyby takie postępowanie.

W roku 1939 ratował arrasy naród polski. W roku 1949 naród polski domaga się stanowczo ich bezzwłocznego zwrotu i zakończenia gorszących popisów międzynarodowych nad użyć.

**K. M.**

# Credo „amerykańskiego stulecia"

## Stanisław Brodzki

Dokładnie sto lat temu, gdy Stany Zjednoczone były postępową, burżuazyjną demokracją, jeden z czołowych działaczy oświatowych stanu Massachusetts, Horace Mann, pisał:

*„Dla tworzenia bogactwa — dla istnienia bogatego narodu i państwa — niezbędna jest oświata... Niechaj postęp oświaty trwa, a na pewno przyczyni się do przysporzenia światu wartości bezcennych..."*

My, żyjący w kraju, który postawił sobie za cel przeskoczyć w ciągu lat kilkunastu przepaść stworzoną przez pokolenia zacofania, przyjmujemy te słowa jako rzecz oczywistą. Potomkowie Manna natomiast, w Massachusetts, czy w jakimkolwiek innym z 48 stanów USA, nie mogą dziś głośno powoływać się na słowa swego przodka. Szerzenie takich „wywrotowych" idei nie tylko groziłoby im interwencją osławionej Komisji dla Badania Działalności Nie-Amerykańskiej, ale nawet mogłoby ich doprowadzić pod sąd, jako oskarżonych o spisek „celem obalenia przemocą i siłą ustroju Stanów Zjednoczonych".

To nie jest żaden złośliwy żart; ewolucja wsteczna kultury amerykańskiej w ostatnich latach poczyniła takie postępy, że zawartą w tym fakcie groźbą zaczynają się przejmować nawet czynniki konserwatywne, dalekie od wszelkiego radykalizmu społecznego, dalekie od wszelkiej rewolucyjnej myśli. „Jesteśmy u progu nowego średniowiecza" pisał niedawno z nieukrywanym przerażeniem znany liberalny historyk prof. Commager; z perspektywy naszej wydaje się, że średniowiecze to już zapanowało nad wielkimi połaciami życia kulturalnego Stanów Zjednoczonych.

### Trzy kierunki ofensywy reakcji

Kryzys kultury amerykańskiej, ściśle związany z zaostrzającym się ogólnym kryzysem kapitalizmu, który szczególnie ostro uderza w nabrzmiałą konfliktami wewnętrznymi strukturę imperializmu amerykańskiego, przejawia się w chwili obecnej przede wszystkim w trzech zasadniczych kierunkach:

— w rosnącej faszyzacji życia kulturalnego, w eliminacji przy pomocy terroru, nie tylko marksizmu-leninizmu, ale wszelkich trącących postępem teorii, wszelkich demokratycznych idei nawiązujących do dawnej rewolucyjnej przeszłości burżuazji;

— w rosnącym opanowywaniu kultury i nauki przez obskurantyzm wszelkich odmian, w rozpanoszeniu się teorii, które już sto lat temu ówczesna nauka burżuazyjna uważała za wsteczne, w prowadzonej na szerokim froncie ofensywie anty-kulturalnej, w której dużą rolę odgrywają renegaci postępowego ruchu i płatni agitatorzy kapitału finansowego w dziedzinie „robienia w kulturze";

— w postępującym naprzód otumanieniu szerokich warstw społeczeństwa, bombardowanych z tysięcy zatrutych źródeł ładunkami rasizmu, szowinizmu, megalomanii narodowej, ciemnoty, pornografii i moralnego rozkładu.

### Tako rzecze Hollywood

Przykładów z pierwszej dziedziny przytacza nasza prasa dość dużo. W ostatnich tygodniach doszły nowe kwiatki do tego niezbyt wonnego bukietu, jak np. zakaz wydania na nowo Balzaka przez cenzora miasta Boston (stolicy wspomnianego stanu Massachusetts...) czy też usunięcie z uniwersytetu kalifornijskiego prof. Straussa za to, że śmiał w liście do lokalnej gazety wyrazić się, iż, być może, warto by wpierw zapoznać się ze zdobyczami Łysenki zanim się krytykuje. Fakty podobne idą w tysiące.

Mniej znana jest natomiast ekspansja imperialistycznej kontroli myśli w innych dziedzinach. Jednym z najważniejszych środków oddziaływania kulturalnego jest film. W USA kino ma szczególne znaczenie dla ogromnej większości Amerykanów — notuje w korespondencjach z podróży poseł do Izby Gmin, Crossman — kino jest jedyną dziedziną kulturalnego wyżycia się. Otóż:

*„...63% filmów wyprodukowanych w 1948 r. — pisze reakcyjny burżuazyjny tygodnik „Saturday Review of Literature" — jest bardzo złych... Są to niemal wyłącznie filmy gangsterskie i kowbojskie... 34% to filmy możliwe... w większości historie miłosne... 3% można uważać za dzieła sztuki..."*

Dodać należy, że aczkolwiek tygodnik ten stara się utrzymać jako taki poziom, kryteria jego są wyłącznie formalne, tak, że nawet owe 3% nie oznaczają filmów dobrych w naszym pojęciu.

### Anatomia „amerykanizmu"

*„Sytuacja na odcinku literatury... jest zastraszająca"*, — stwierdził niedawno profesor uniwersytetu w Yale, Millets. Nie ma w tych słowach przesady. Literatura postępowa, nawiązująca do wspaniałych tradycji Emersona, Londona, Whitmana jest zagłuszana, a twórcy jej prześladowani sądownie. Natomiast cały aparat machiny reklamiarskiej trustów postawiony został do dyspozycji taśmowej produkcji szmir, mających tylko zewnętrzne podobieństwo do dzieł literackich.

Dominującą cechą większości tych książek jest typowy dla wszelkiego faszyzmu anty-intelektualizm, szydzenie z rozumu i wysuwanie „witalizmu", fizycznej siły oraz „stalowych cech charakteru" na pierwszy plan. Zamówienie społeczne imperializmu, wymagające stworzenia mitologii amerykańskiego „Uebermenscha", wykonywane jest w dziesiątkach powieści ukazujących się co tydzień. Ich wspólnym mianownikiem ideologicznym jest rasizm, pogarda dla innych narodów, kult „krzepy", mistyka „amerykanizmu". Dominującym bohaterem staje się „człowiek amerykański", który przy pomocy wszystkich legalnych oszustw, nie objętych kapitalistycznym kodeksem karnym, dosłownie po trupach, staje się „czymś", tzn. właścicielem fabryki, czy kopalni.

### Pisarze stojący na baczność

Innym typem bohatera jest zwyrodnialec, zdobywający świat pod hasłem kultu samca (vide: Henry Miller, czy też ponad 700 stron świństw w nowej książce Mailera, „The naked and the dead"). Antytezą bohaterów są „czarne charaktery", tzn. niedorajdy życiowe, ludzie o miękkim charakterze, nie przystosowani do amerykańskiego stulecia.

Dużą rolę w tworzeniu tych mitów odgrywają renegaci, którzy otarli się kiedyś o ruch postępowy — John Dos Passos, Faulkner, O'Neill, Wright. Ich dawna krytyka społeczna — podobnie jak książki ich europejskich kolegów Malraux, Silone'a, Céline'a — zwrócona była nie przeciwko kapitalizmowi, lecz przeciwko ślamazarności burżuazyjnej demokracji, gdy tylko poczuli z daleka faszyzm — stanęli na baczność przed doktryną Trumana, tak jak Malraux stanął na baczność przed de Gaullem, jak Celine podporządkował się Hitlerowi. Zarazem jednak przestali oni być twórcami literackimi. Dos Passos czy Hemingway nie piszą dziś nawet złych książek; piszą oni jedynie artykuły — na zamówienie

### „Uebermensch" robi historię

Do tej roboty zaprzągnięta została przede wszystkim amerykańska powieść historyczna. Od czasu wielkiego sukcesu „Przeminęło z wiatrem" — książki posiadającej niewątpliwie pewne walory formalne, ale całkowicie fałszywej historycznie i zakłamanej ideologicznie — powieść historyczna stała się najpoważniejszą pozycją na amerykańskim rynku wydawniczym. Śmiesznym może dla Europejczyków wydaje się fakt, że w Ameryce, kraju bez długiej tradycji, powieść historyczna obejmuje często... początek XX wieku. Ale mniej śmieszna jest ewolucja tego typu twórczości. Bohaterem jest tu — z nielicznymi wyjątkami — obszarnik wypędzający drobnych farmerów z ich ziem (pierwotna akumulacja, taka jakiej widownią była Anglia XVI w., miała w USA miejsce jeszcze z końcem XIX w.), biały zdobywca mordujący masowo Indian, „pionier", który znajduje żyłę złota, czy miedzi i staje się milionerem. Jeden z najwybitniejszych pisarzy tej kategorii, Kenneth Roberts, specjalizuje się w fałszowaniu historii amerykańskiej wojny o niepodległość i w gloryfikowaniu ówczesnej polityki Anglików. Inni „rewidują" historię wojny domowej z 1861-5, potępiając zniesienie niewolnictwa i broniąc stanowiska feudalnego Południa przeciwko Lincolnowi.

### Dżiu-dżitsu i pakt atlantycki

Jeden z najbardziej rozpowszechnionych tygodników amerykańskich, „Life" zamieszcza w jednym z ostatnich numerów na którejś tam stronie napuszony wstępniak, pełen górnolotnego pustosłowia, w obronie Paktu Atlantyckiego, tej „...twierdzy wolnej myśli ...przeciwko komunistycznej tyranii...". Parę stron dalej to samo pismo daje obszerny fotoreportaż ze sceny małżeńskiej. Na kilku zdjęciach przedstawione są szczegółowo fazy bójki między mężem a żoną, przy czym komentarz redakcji beznamiętnie stwierdza, że fotografie te są dużym osiągnięciem technicznym. „Life" przeznaczony jest nie tylko na rynek wewnętrzny, gdzie maszyny do ogłupiania pracują pełną parą, ale również na eksport; ma ono wszczepiać w europejskich kosmopolitów credo „amerykańskiego stulecia". I z tego zestawienia doskonale rozumiemy co to jest kosmopolityzm: jest to propaganda wolnej, amerykańskiej bójki pod szyldem obrony „wolności myśli".

# Jeszcze jeden cios zadany formalnej genetyce

## K. Dąbrowska

Soczystą wiśnię rodzącą się na czeremchowym krzewie przyjmujemy jak wielką zdobycz, nie zastanawiając się nawet niejednokrotnie jakiej sumy doświadczeń, badań, niepokojów i męki twórczej trzeba było, żeby udowodnić to, co dziś się już nam zaczyna wydawać najzupełniej proste, jasne i zrozumiałe.

*

Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego tow. profesor Teodor Marchlewski opowiedział mi o swoich doświadczeniach w dziedzinie genetyki, dokonywanych w świecie zwierzęcym — doświadczeniach idących drogą miczurinowsko-łysenkowskiej myśli.

Opowiedział mi o tym jak o czymś najprostszym, czymś do czego doszedł „ot tak samo przez się".

Ten ujmujący i niesłychanie bezpośredni człowiek, wielki uczony, nie umie się nastrajać na górne tony i o naprawdę rewelacyjnych doświadczeniach naukowych mówi w sposób najprostszy, przemilczając wszystkie momenty „opadania rąk z rozpaczy" kiedy w piątym pokoleniu owocowej muszki zanikły zmiany na skrzydłach. I momenty wielkiej radości, kiedy się okazywało, że trzydzieste i sześćdziesiąte „musze" pokolenie te zmiany posiada.

*

Więc właśnie młode poczwarki muchy owocowej „drosophila melanogaster".... — Ale trzeba zacząć od początku.

Towarzysz rektor Teodor Marchlewski od czasu złożenia ostatnich egzaminów na Uniwersytecie poświęcił się najzupełniej genetyce. Początkowe jego badania i prace szły drogą uznawanej wówczas przez kapitalistyczny świat genetyki morganowskiej.

Profesor Marchlewski nie wiedział nic o doświadczeniach Miczurina. Ogromny mur dzielił przed wojną świat naukowy młodego socjalistycznego państwa od świata naukowego krajów kapitalistycznych.

W teoriach genetyki Morgana wszystko wydawało się już jasne, proste, dowiedzione i stwierdzone.

A jednak nie, to nie było właśnie jasne i proste. Już w pierwszym roku po ukończeniu Uniwersytetu Teodora Marchlewskiego zaczęły trapić wątpliwości. Już w pierwszym roku zaczęła się niewiara, niepewność i męka poszukiwań.

Zaczęło się to przy pracach nad zasadami dominacji. Według twierdzeń ówczesnej, oficjalnej nauki, czarna barwa na przykład dominowała zawsze nad żółtą przy procesie dziedziczenia. Tymczasem jednak okazało się, że przy krzyżowaniu australijskiego psa „dingo" z czarnymi psami domowymi było wręcz odwrotnie. Jak już zaznaczyłam, doświadczenia Miczurinowskie nie docierały wówczas do Polski. O tym, że wpływy środowiskowe również się dziedziczy, nie wiedziano nic.

*

Dziwne zjawisko otrzymywane przy krzyżowaniu „dingo" ze swojskim kundlem nakazało jednak Teodorowi Marchlewskiemu porzucić utarte szlaki myślowe. Od tej pory profesor Marchlewski zaczął interesować się wpływami środowiska na żywe organizmy. Do doświadczeń użył młodych poczwarek muchy owocowej właśnie „drosophila melanogaster".

Działając temperaturą 38 stopni C na poszczególne owady otrzymał liczne zmiany w rozwoju poszczególnych owadzich organów.

Podobne doświadczenia również na „drosophilach" robił kiedyś uczony Goldschmidt. Zmiany otrzymywane przez Goldschmidta zanikały jednak już w trzecim czy czwartym pokoleniu „drosophili", a uczony zasugerowany genetyką morganowską i twierdzeniem, że żadne działania zewnętrzne nie wpływają na substancję organiczną, nie próbował zmian tych utrwalić w pokoleniach dalszych, nie umiejąc utrwalić ich dziedziczności, nazwał je „fenokopiami".

Pierwsze doświadczenia prof. Marchlewskiego też nie były szczególną rewelacją; owady „ogrzane" wysoką temperaturą miały trochę inne oczy i zmiany w całym organizmie.

Drugie i trzecie pokolenie jeszcze też, w czwartym zmiany te zanikały. Ale Teodor Marchlewski miał wielką cierpliwość i wielkie pragnienie znalezienia właściwej drogi. Spróbował stosować staranną selekcję przy krzyżowaniu muszek. I to właśnie dało oczekiwane wyniki. Przy selekcji przedłużało się trwanie zmian do coraz to większej ilości pokoleń owadów.

I wreszcie udało się doprowadzić je do całkowitej stabilizacji i dziedziczenia na przyszłość.

Zmiany uzyskane przez działanie temperaturą tak podczas procesu stabilizacji, jak i po jej osiągnięciu, w krzyżowaniu z muchami nie poddanymi wpływom temperatury zachowują się podobnie jak zwykłe cechy dziedziczne.

*

Wyniki doświadczeń profesora Marchlewskiego potwierdzają teorie Miczurina i Łysenki, stwierdzając łączność między wszelkimi rodzajami zmienności. Przeczą tezie o odrębności zmian „fenotypowych" niedziedzicznych i zmian dziedzicznych.

Jakże bliską jest nieefektowna muszka „drosophila" wspaniałym soczystym owocem wiśni, oblepiającym jak winne grona czeremchowy krzew i nowym wspaniałym gatunkom pszenicy, której ziarno hodowane jest w specjalnych warunkach.

Zadające jeszcze jeden cios formalnej genetyce doświadczenie z „drosophiliami" udało się.

*

Towarzysz rektor Teodor Marchlewski w dalszym ciągu pracuje nad genetyką zwierzęcą.

Droga jego badań jest najzupełniej równoległa z drogą Miczurina i Łysenki. W tej chwili obiektem doświadczeń są już nie tylko maleńkie owocowe muszki, ale także króliki, świnie i psy. Ale o tym już w następnym reportażu...

# Towarzysze z terenu o szkoleniu partyjnym

Omawialiśmy już niejednokrotnie na łamach naszego pisma problem umasowienia szkolenia członków partii, wychowania ideologicznego szerokich rzesz aktywu Partyjnego. Omawialiśmy braki i niedociągnięcia przeprowadzanego dotychczas szkolenia, wskazywaliśmy na konieczne uzupełnienia i zmiany w sposobach pracy. Poruszaliśmy też konieczność kolektywnego omawiania tych spraw — przez organizacje partyjne na wszystkich szczeblach, przez szkoły, kursy itd.

Możemy już obecnie zanotować szereg wypowiedzi towarzyszy z terenu na ten temat. Odezwały się organizacje z Wałbrzycha, Olsztyna, z województwa śląsko - dąbrowskiego.

Towarzysze, którzy do nas napisali, omawiają najróżniejsze zagadnienia: osiągnięcia szkół partyjnych, szkolenie aktywu wiejskiego, organizację i zadania kursów partyjnych w terenie.

Z korespondencji tych wynika jasno, że towarzysze dobrze rozumieją zadania postawione przed Partią przez KC, zdają sobie sprawę z popełnionych błędów i wyciągają z tego odpowiednie wnioski.

### Partyjna szkoła w Wałbrzychu

Tow. Słuszny, kierownik szkoły partyjnej w Wałbrzychu, podaje wiele przykładów świadczących o znaczeniu szkoły partyjnej w jego mieście.

„Słuchacze szkoły — pisze tow. Słuszny — brali zawsze żywy udział w masowych akcjach w okresie wyborów, w walce ze spekulacją, w przenoszeniu uchwał Partii na teren gmin i gromad oraz w akcji ideologicznego przygotowania wałbrzyskich organizacji PPR i PPS do zjednoczenia. Szkoła wychowała liczny zastęp oddanych aktywistów, którzy przyszli z kopalń i hut, a po ukończeniu szkoły dzięki trosce organizacji partyjnej wysunięci zostali na odpowiedzialne stanowiska, na których doskonale wywiązują się z powierzonych zadań.

Tak np. — jak pisze nam tow. Słuszny — tow. Karolczak, reemigrant z Francji, górnik kopalni Biały Kamień obecnie jest I sekretarzem komitetu partyjnego tej kopalni. Tow. Buczek, robotnik rolny, po ukończeniu szkoły skierowany został na kurs administratorów majątków rolnych, a obecnie jest już administratorem tego majątku, z którego przybył na kurs partyjny. Tow. Władysław Dymant, robotnik, po ukończeniu nauki pełnił funkcję asystenta szkoły. Następnie został skierowany na kurs Szkoły Prawniczej we Wrocławiu i ukończył go z wyróżnieniem.

„Trudno wymienić w ramach korespondencji — pisze dalej towarzysz z Wałbrzycha — tych wszystkich, dla których szkoła stała się decydującym bodźcem do dalszej, świadomej i ofiarnej pracy dla Partii. Większość przychodziła do szkoły z dużym przywiązaniem do Partii, ale w szkole nabierali śmiałości, pewności, poczucia własnej siły i dyscypliny partyjnej".

Dowiadujemy się w dalszym ciągu, że w ramach dwóch miesięcznych turnusów szkoła wałbrzyska przeszkoliła wszystkich sekretarzy komitetów gminnych PZPR z dziewięciu południowych powiatów Dolnego Śląska. Szkoła stale pomaga przy organizowaniu kursów terenowych i samokształceniowych oraz kursów związkowych, udzielając wskazówek, dostarczając potrzebnych materiałów, wysyłając wykładowców.

„Słabym punktem dotychczasowej pracy jest brak stałego, ścisłego kontaktu z absolwentami — kończy tow. Słuszny. — Obecnie kierownictwo szkoły wraz z organizacją partyjną opracowuje formy pełnego uaktywnienia i odpowiedniego wykorzystania absolwentów w terenie oraz plan roztoczenia nad nimi opieki i kontroli".

### Nowe plany szkolenia K. M. w Katowicach

Tow. Stanisław Siewierski, instruktor Szkolenia K. W. z Katowic pisze nam o organizowaniu kursów terenowych w woj. śląsko-dąbrowskim. Omawiając pracę poprzedniego turnusu szkoleniowego stwierdza, że często skarżono się na słabą frekwencję słuchaczy. Zdarzało się, że na 400 zapisanych, kurs kończyło tylko 200 towarzyszy. „Jak wynika z naszych doświadczeń — pisze tow. Siewierski — główną przyczyną słabej frekwencji na kursach był nieodpowiedni dobór słuchaczy. Poza tym zdarzały się wypadki rezygnacji wobec napotkanych trudności. Tak naprzykład K. M. Opola podał z miejsca mniejszą od rzeczywistej liczbę zapisanych słuchaczy, licząc się z możliwością zmniejszenia tej liczby przy końcu kursu. Zdarzało się, że nie wszystkie komitety partyjne doceniły znaczenie szkolenia — stąd też wypadki mechanicznego doboru słuchaczy i słaba praca niektórych kursów".

W oparciu o te doświadczenia Komitet Miejski w Katowicach przystąpił do organizowania nowego turnusu szkoleniowego, zwracając uwagę na naprawienie poprzednich błędów i ulepszenie dotychczasowych metod pracy.

„K. M. w Katowicach zebrał kandydatów wysuniętych przez komitety zakładowe i przeprowadził selekcję słuchaczy, biorąc pod uwagę ich funkcje partyjne, staż partyjny, wywiązywanie się z pracy zawodowej, odległość zamieszkania. Na podstawie przeprowadzanych rozmów ustalono ostatecznie listę uczestników kursu. Na właściwy dobór słuchaczy zwracają uwagę również same komitety zakładowe. I tak np. w cukrowni w Raciborzu na 30 zapisanych na kurs jest 21 robotników, 7 pracowników umysłowych. Wśród słuchaczy zapisanych jest 9 kobiet.

Komisje szkoleniowe powiększyły swój skład o przedstawicieli związków zawodowych, z którymi porozumiewają się w sprawach szkolenia".

Organizacja katowicka postawiła sobie nowe zadania w związku z turnusem:

„W szkoleniu terenowym i fabrycznym uwzględniać trzeba szkolenie przodowników pracy i kobiet. Kwestie organizacyjne kursu omawiać wspólnie ze słuchaczami; stworzyć koła redakcyjne, które wydawać będą gazetki ścienne i w nich omawiać pracę kursu; uwzględniać w pracy kursów pewne rozrywki, jak wycieczki, teatr lub kino".

### Szkolenie aktywu wiejskiego w woj. olsztyńskim

O szkoleniu aktywu wiejskiego pisze nam tow. Henryk Kraszewski, sekretarz sekcji szkolenia na wsi, przy Wojewódzkiej Komisji Szkoleniowej w Olsztynie: W woj. olsztyńskim prowadzone jest stałe szkolenie aktywu wiejskiego. Odbywa się ono w niedzielę — dwa razy w miesiącu. Czynnych jest stale 71 ośrodków szkoleniowych w 57 gminach (na 142 gminy istniejące). Szkoleni są członkowie komitetów gminnych (447 towarzyszy), sekretarze podstawowych organizacji partyjnych gromadzkich (229 towarzyszy) oraz aktywiści partyjni pracujący zawodowo w spółdzielczości, ośrodkach maszynowych i samorządzie.

„Osiągnięcia dotychczasowego szkolenia — pisze tow. Kraszewski — są duże. Zaobserwowano już wśród przeszkolonego aktywu postęp w wyrobieniu politycznym. Bardziej sprawnie pracują podstawowe organizacje partyjne w gromadach, których sekretarze są na kursach".

Tow. Kraszewski pisze nam poza tym, że prelegenci stosują na kursach metodę „dyskusyjnej gawędy". Krótko naświetla się przerabiany temat, wysuwa punkty do dyskusji a następnie prelegent podsumowuje wypowiedzi kursantów. — „Forma ta początkowo wydawała nam się trudna, ale okazuje się, że daje ona pozytywne wyniki. Do dyskusji wciąga się wszystkich, pozwala się wysuwać własne wnioski, omawia się wysunięte zastrzeżenia czy uwagi".

Jak widzimy, nadesłane nam przez towarzyszy uwagi i informacje stanowią bogaty materiał. Czekamy na dalsze wypowiedzi — jesteśmy pewni, że wielu innych towarzyszy mogłoby podzielić się z nami interesującymi doświadczeniami i projektami, które wprowadzą nowe ulepszenia do naszej pracy. Podsumowanie takiej dyskusji przyniesie nam z pewnością wiele nowego, dobrego materiału.

## *Przegląd samochodowy*

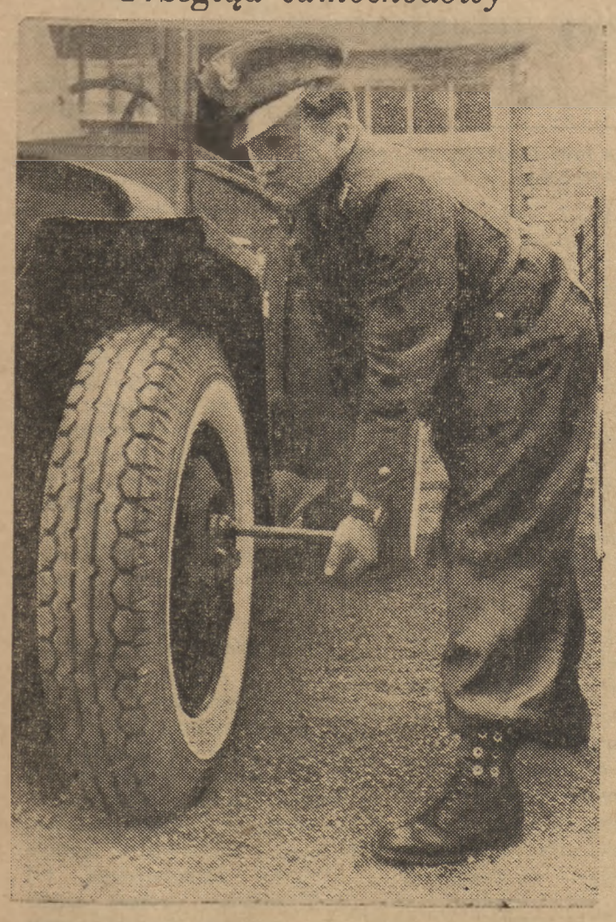

*Szeregowiec Kacica został wyróżniony za specjalnie staranną opiekę nad wozem*

## Brygada Gromadzińskiego przoduje w zakładach Cegielskiego

Dzięki współzawodnictwu pracy i systematycznemu przekraczaniu norm przez robotników, produkcja Zakładów H. Cegielskiego wzrosła w kwietniu o 4 proc.

We współzawodnictwie zespołowym wyróżniła się brygada brygadiera Gromadzińskiego, która wykonała 190 proc. normy. Drugie miejsce zajęła brygada ślusarzy ob. Różańskiego.

We współzawodnictwie indywidualnym przodują: Franciszek Piętka, który wykonał w kwietniu 243 proc. normy, Andrzej Wawrzyniak—195 proc. Edward Wojciechowski — 185 proc. i Matuszczak—175 proc. normy.

# SPORT

## Jeszcze tylko kolarze albańscy pozostali w Warszawie

W sobotę rano, o godz. 9 ekipa kolarzy francuskich, biorących udział w wyścigu Praga — Warszawa, odleciała samolotem do Paryża. Na lotnisku żegnali zwycięzców tegorocznego wyścigu przedstawiciele „Trybuny Ludu", PZKol, prasy itd. W stolicy pozostali jedynie jeszcze kolarze Albanii, którzy opuszczą Warszawę dopiero w przyszłym tygodniu, udając się do Budapesztu, skąd bezpośrednio samolotem odlecą do Tirany.

W niedziele Albańczycy będą gośćmi Warszawskiego Towarzystwa Cyklistów. Wspólnie z kolarzami tego Towarzystwa goście albańscy wyjadą na wycieczkę rowerową w granicach Warszawy (w promieniu 100 km). Zapoznają się oni w ten sposób z najciekawszymi miejscowościami podwarszawskimi.

## Sztafeta - Maraton na Kongres ZZ

Zrzeszenie sportowe „Spójnia" organizuje w dniu 1 czerwca br. ku czci Kongresu Zw. Zaw. sztafetę — Maraton w parku Paderewskiego w Warszawie. Trasa sztafety wynosi 45 km i podzielona będzie na 100 odcinków po 450 m każdy.

W konkurencji kobiet sztafeta będzie rozgrywana na dystansie 1.800 m w 18 odcinkach. W sztafecie wezmą udział reprezentacje 9 zrzeszeń sportowych związków zawodowych.

*

W ramach imprez przedkongresowych zw. zaw. staraniem OKZZ w Szczecinie odbędzie się w dniach 21 i 22 maja impreza sportowa pod nazwą „Mała Olimpiada". W programie przewidziane są zawody lekkoatletyczne w konkurencji kobiet i mężczyzn, zawody bokserskie w hali sportowej oraz wyścig kolarski szosowy na dystansie 120 m.

## W kilku zdaniach

W celu spopularyzowania sportu atletycznego KS „Kolejarz" w Poznaniu, rozegrał na przedmieściu Poznania na tzw. „Przedmieściu Warszawskim" spotkanie mistrzowskie z „Unią", które zakończyło się zdecydowanym zwycięstwem „Kolejarza" w stosunku 6:2.

*

W Moskwie na Stadionie „Dynamo" spotkanie piłkarskie między zeszłorocznym mistrzem ZSRR drużyną CDKA a drużyną „Dynamo" (Tbilisi) zakończyło się zwycięstwem CDKA w stosunku 2:0.

*

W Szczecinie rozpoczął się turniej tenisowy „otwarcia sezonu", z udziałem 24 zawodników. Niespodziankę zrobili dobra postawą juniorzy „Ogniwa", którzy grają razem z seniorami. Ciekawsze wyniki: Księżopolski — Kulczyk (junior) 6:2, 6:2. Tłoczyński — Żelazkiewicz 6:1, 6:1 i Księżopolski — Boni (junior) 6:1, 6:3.

# ŻEGLUGA I PORTY

### SUKCESY ROBOTNIKÓW PORTOWYCH

Robotnicy portowi w Szczecinie osiągnęli w ostatnich dniach poważne sukcesy.

Na szwedzki statek „Tom" załadowali 3.276 ton węgla eksportowego w ciągu 29 godzin, skracając okres ładowania o 92 godziny. Na polski statek „Lidia" załadowali 1.881 ton węgla w ciągu 17 godzin, skracając czas przeładunku o 72 godziny. Przy ładowaniu węgla na inne statki robotnicy skracali okresy przeładunkowe przeciętnie o 87 godzin na statek.

Wśród robotników wyróżnili się specjalnie wydajną pracą dźwigowi: J. Sobola, B. Wojnowski, St. Sowiński, P. Olszewski, i Z. Janiszewski, którzy osiągali od 220 do 180 proc. normy.

### ODBUDOWA MOLA W KOŁOBRZEGU

W porcie kołobrzeskim przystąpiono do odbudowy mola, uszkodzonego przez sztormy. Molo wzmocnione będzie stalową ścianką larsenowską, która je zabezpieczy przed działaniem fal.

### „ODRA" NA PIERWSZYM MIEJSCU

Wśród załóg jednostek pływających na Odrze, wysunęły się we współzawodnictwie pracy na czołowe miejsce załogi holowników: „Odra", „Krzysztof" i „Głogów".

Plan przewozów Państwowej Żeglugi na Odrze został w bież roku podwyższony o 100 proc. Jednostki Państwowej Żeglugi na Odrze przewiozły już w bież. sezonie ok. 90 tys. ton różnych towarów.

### NOWY STATEK TOWAROWY

Oddział Morski Centrali Rybnej uruchomił statek towarowy „San", który przeznaczono do odbioru ryb w większych ośrodkach nad Zalewem Szczecińskim. Statek wyruszać będzie w godzinach rannych w rejs przez Stepnicę, Wolin, Lubiń, Świnoujście i Trzebież i po zabraniu tam złowionej ryby wracać będzie do Szczecina.

„San" zostanie zaopatrzony w lód i będzie przewoził jednorazowo około 50 ton ryb. Przedsięwzięcie to należy przyjąć z uznaniem, przyczyni się ono bowiem do zmniejszenia kosztów transportu, które przy trakcji samochodowej były znacznie wyższe.

# Na Kongresie Zw. Zaw. zameldujemy o utworzeniu 860 kół sportowych

**Teodor Dołowy**

Komisja Centralna Związków Zawodowych w trosce o zdrowie i upowszechnienie kultury fizycznej, o zdrowie szerokich mas pracujących powołała w lutym 1947 r. Związkową Radę Kultury Fizycznej i Sportu.

Przed nową organizacją, która objąć miała całokształt zagadnień kultury fizycznej i sportu pracowniczego stanęło olbrzymie zadanie zorganizowania sportu i wychowania fizycznego oraz nakreślenia konkretnego planu działania.

### Walczymy z przedwojennym elitaryzmem

Dodać należy, że sport polski nie podniósł się jeszcze całkowicie po latach okupacji. Sport odradzać się począł powoli na przedwrześniowych jeszcze zasadach, oparty na burżuazyjnych klubach elitarnych, rządzących się apolitycznymi statutami.

Zasadą klubu przedwojennego była troska o zawodników, którzy przynosili klubowi znaczne dochody. Piłkarze i bokserzy pierwszej drużyny byli czymś w rodzaju stajni wyścigowej bogatego właściciela. Cena, jaką się płaci i zysk, jaki się czerpie to pojęcia, które charakteryzowały ówczesnych działaczy. Jeśli zainteresujemy się gospodarką klubów tego okresu to stwierdzimy, że piłkarskie kluby ligowe miały 10 — 15 milionów zł. obrotu rocznie i prawie całą tę sumę przeznaczały na utrzymanie 11 piłkarzy i kilkunastu działaczy. Inne sekcje, które były deficytowe otrzymywały, „wspaniałomyślnie" kilkanaście tysięcy zł. rocznie. O umasowieniu sportu czy opiece nad wychowaniem fizycznym na szeroką skalę w tych warunkach nie mogło być naturalnie mowy. Rząd sanacyjny nie uważał za stosowne umasowić kultury fizycznej, lub stworzyć ludziom pracy najskromniejsze bodaj możliwości uprawiania sportu.

Istniał co prawda pewien procent klubów młodzieżowych i robotniczych, lecz liczba ich była znikoma, zaś brak stałych podstaw materialnych, słabe powiązanie z organizacjami młodzieżowymi i związkami zawodowymi oraz błędna polityka popierania wyłącznie sportu wyczynowego nie były w stanie zmienić oblicza sportu polskiego.

### O nowy typ sportowca

Do błędów tych nie wrócimy. Mając za sobą pełne poparcie rządu ludowego i Partii, organizacja sportu polskiego oparła się na nowej nie stosowanej dotąd w Polsce koncepcji wszechstronnego wychowania fizycznego, dostępnego dla wszystkich obywateli. Wychowanie obywatela zdrowego, zdolnego do pracy i obrony kraju, a przy tym uświadomionego politycznie stało się naszą dewizą. Tylko organizacja dbająca nie wyłącznie o sportową ale równie i o moralną stronę może mieć rację bytu. W dzisiejszych klubach nie może mieć miejsca „kaperownictwo", przekupstwo czy pseudo-amatorstwo.

Związkowa Rada Kultury Fizycznej i Sportu, która rozpoczęła swą walkę o masowy sport oparła się na kołach sportowych przy zakładach pracy, pozostawiając kluby jako komórki związkowego sportu wyczynowego. Kluby związkowe zorganizowane są w 9 zrzeszeniach sportowych stanowiących jedną organiczną całość.

Doniosła dla sportu polskiego rezolucja KCZZ z dn. 8.III.49 r. potwierdziła słuszność naszych koncepcji, nakreślając wyraźnie właściwy kierunek sportowi związkowemu, a jednocześnie odsłaniając nasze dotychczasowe niedociągnięcia.

### Nasze wyniki

Sport związkowy miał więc nakreśloną już teraz wyraźnie drogę. Na Kongresie Zw. Zaw. będziemy mogli zameldować, że na 1000 kół sportowych przy zakładach pracy, które mieliśmy zorganizować w ciągu całego roku bieżącego — 860 już pracuje, że w dniu 4 maja otworzyliśmy Centralny Ośrodek Szkoleniowy KCZZ w Czerwieńsku n. Odrą na którym znajduje się 300 młodych związkowców, którzy jako instruktorzy już w czerwcu zasilą nasze koła. W Czerwieńsku do końca br. przeszkolimy 2.000 instruktorów. W czasie Kongresu Związków Zawodowych w dn. 22 — 26 bm. związkowcy masowo zdobywać będą odznakę sprawności fizycznej.

W obecnej chwili niezwykłej wagi nabiera dla nas wypowiedź Przewodniczącego KC PZPR tow. Bieruta, który m. innymi stwierdził:

*„Należy również bardziej niż dotychczas doceniać sprawy wychowania fizycznego młodzieży i ruchu sportowego, otoczyć go większą troską i opieką partyjną. W ten sposób służymy również sprawie utrwalenia pokoju i pokrzyżowania planów podżegaczom wojennym".*

Widzimy jasno, że mamy przed sobą jak najlepsze perspektywy rozwoju wychowania fizycznego i sportu. Ruchowi zawodowemu, który skupia milionowe rzesze pracujących przypada tu przodująca rola.

Wszyscy sportowcy Związków Zawodowych staną do szlachetnego współzawodnictwa i walki o ideały Polski Ludowej, o pomyślne jutro naszej Ojczyzny, o Socjalizm, dokumentując, że są nie tylko pełnowartościowymi sportowcami ale również i uświadomionymi obywatelami.

# Junacy 36 brygady SP budują tor kolejowy

**(OD WŁASNEGO KORESPONDENTA „TRYBUNY LUDU")**

Ochnia Roman ma lat 19, płowe włosy, opaloną twarz i spracowane dłonie. Śmieją mu się oczy, kiedy kończy ładować piątego wózka. Ale oczy młodego junaka śmieją się dopiero od niedawna. W piątym roku życia został zupełnym sierotą i rozpoczął własną karierę życiową od pasania cudzych gęsi. Później przyszły lata wyrobniczej pracy u wiejskich bogaczy.

Przez trzy lata po wojnie Roman był bezlitośnie wyzyskiwany w swoich rodzinnych stronach pod Garwolinem. Dopiero w ZMP dowiedział się, że chronią go liczne ustawy, że za swoją pracę powinien otrzymywać 3 razy więcej niż dotychczas.

Któregoś dnia wsiadł do pociągu i pojechał do wsi Krynów pod Łobezem w woj. szczecińskim.

Został przyjęty do pracy w majątku PNZ i szybko osiągnął: zadowolenie własne, uznanie przełożonych, trzykrotnie wieksze zarobki i świadomość, że trzeba się jeszcze uczyć.

Wczesną wiosną zgłosił się więc jako ochotnik do „Służby Polsce".

W dniu 2 maja 1949 r. jednak Ochnia spod Garwolina rozpoczął pracować przy budowie drugiego toru kolejowego na trasie Poznań — Szczecin. Spośród całej 36 brygady junaków SP osiąga Ochnia najlepszy wynik — 216 proc. normy i to przy kopaniu gliniastej, porosłej krzewami ziemi.

— Pięknie pracujecie — chwali junaka komendant kompanii, ale jednocześnie mityguje go nieco, aby się zbyt nie nadwyrężał.

— Ja tam zwyczajny roboty od dziecka — odpowiada z ciągłym uśmiechem na twarzy — i wcale się nie męczę. Chodzi mi tylko o...

### Do szkoły zawodowej

O co chodzi dowiadujemy się później, w czasie dziesięciominutowej przerwy w pracy.

Junak Ochnia marzy o szkole zawodowej, najchętniej mechanicznej, albo o kursie traktorzystów. Wie, że w Polsce Ludowej stoi przed nim otworem droga do każdego stanowiska, tylko, że trzeba zdobyć odpowiednie kwalifikacje, trzeba się uczyć. Wie, że dobra opinia z SP zapewni mu miejsce w szkole, da wszelkie warunki do ukończenia każdej szkoły. Nie może doczekać się nowego roku szkolnego i całą swoją niecierpliwość wyładowuje przy pracy.

Ochnia zresztą nie jest sam. Podobnych chłopców jest w 36 brygadzie ponad 1.000.

### Chcemy się uczyć...

— Jakto? Po co przyjechałem tu ochotniczo? — mówi junak Wierzbicki, „repeciarz" turnusów SP — wiadomo- popracować dla Polski, trochę na letnie wczasy no i żeby dostać się łatwiej do szkoły mechanicznej w Gliwicach, a później na Politechnikę...

Pacholski Emil wraz z grupą kolegów z Kołobrzega marzy o szkole pilotów, junak Przybysz z Łobezu też chce się uczyć; tak samo inni. Niezwykły, ale przecież głęboko zrozumiały jest ten pęd młodzieży do nauki. Jaki wspaniały entuzjazm pracy bije z setek tych rąk, które chciałyby się już widzieć przy wielkich maszynach fabryk, w biurach fabrycznych i przy kierownicach traktorów, przy drążkach pilota, czy żmudnych wykresach inżyniera.

### Rośnie nasyp

A na razie ten entuzjazm pracy daje się przeliczać w metrach sześciennych ziemi, w wydłużającej się nieustannie linii wykopów i nasypów przyszłego toru kolejowego.

W całej 36 brygadzie istnieje współzawodnictwo grupowe i indywidualne. Cyfry wykonania normy rosną z dnia na dzień. Ostatni meldunek donosi, że I batalion wykonuje 151 proc. normy, II — 132 proc., III — 113 proc. A pierwszy pluton trzeciej kompanii I batalionu osiągnął rekordowy wynik 351 proc.

Plan pracy, nakreślony przez biuro Państw. Przedsiębiorstwa Robót Komunikacyjnych w Poznaniu, jest poważnie „zagrożony". Kierownik odcinka robót ob. Faferek i tow. Sobański kręcą z podziwem głowami, widząc w jak szybkim tempie posuwa się robota.

### W młodych dłoniach

— Sporo lat już przeżyłem, ale takich pracowników jeszcze nie widziałem. To wszystko chłopaki ze wsi, robota pali im się w rękach. Ja już ledwo nadążam z wymierzaniem im pracy. A co będzie za miesiąc?...

Za miesiąc rozkopane teraz odcinki połączą się w wielokilometrowe torowisko. Miało ono być ukończone do dnia 31 listopada przez kilka turnusów junackich. Ale będzie ukończone znacznie wcześniej.

A w przyszłym roku będzie położony tor na linii, która dzisiaj jest już przeładowana pociągami, na linii, która stworzy najbliższe połączenia Szczecina przez Poznań z centralną częścią kraju.

### Brygada 36

Junacy z 36 brygady SP ze Szczecina mają ambicję zajęcia pierwszego miejsca we współzawodnictwie między wszystkimi brygadami SP. Mają na to duże szanse, a nagrodą dla Ochnia, Wojtowicza, Wierzbickiego, Przybysza i setek ich kolegów będą miejsca w szkołach, będzie otwarcie drogi do każdego awansu.

Dla sumienności sprawozdawczej dodajemy jeszcze, że junacy mieszkają w Szamotułach w pięknych nowych namiotach, otrzymują dobre i obfite jedzenie, mają po dwa nowe mundury, piękną świetlicę, boisko sportowe, radiowęzeł, wodociągi, co trzeci dzień wolny od pracy, kursy dokształcające, własną orkiestrę, redagują pierwsze gazetki batalionowe.

Trzecia cześć brygad to członkowie ZMP i oni to właśnie nadają tempo pracy, pomagają w wychowaniu ideowym i nadają radosny ton godzinom odpoczynku.

**JERZY DOSTATNI**

# 61 Szkolnych Komitetów Opiekuńczych na Dolnym Śląsku

## Robotnicy i chłopi pomagają w kształceniu swych dzieci

**Szkolne Komitety Opiekuńcze, złożone z aktywu robotniczego nawiązują coraz ściślejszą współpracę z młodzieżą szkolną i nauczycielstwem w woj. wrocławskim.**

We Wrocławiu wszystkie szkoły posiadają już Szkolne Komitety Opiekuńcze (SKO).

Robotnicy Gazowni Miejskiej opiekują się trzema szkołami podstawowymi. Z inicjatywy Komitetów zorganizowano dla młodzieży tych szkół wieczory artystyczne, na których program złożyły się pieśni i tańce ludowe.

Ożywioną działalność przejawia Szkolny Komitet Opiekuńczy Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego, który patronuje średniej szkole zawodowej Nr 4.

Młodzież w tej szkole otrzymała od robotników komplet ne wyposażenie świetlicy, odbiornik radiowy i komplet gier towarzyskich. Robotnicy MPRB ufundowali stypendium dla ucznia tej szkoły w wysokości 5.000 zł miesięcznie oraz ofiarowali 12 uczennicom zapomogi po 3.500 zł.

Ponadto SKO zakupił buty i komplety odzieżowe dla 10 uczniów.

W miastach i wsiach całego Dolnego Śląska, poza Wrocławiem, działa już 61 Szkolnych Komitetów Opiekuńczych.

Największą aktywność wykazuje dotychczas Komitet przy Państwowym Liceum i Gimnazjum dla Dorosłych w Kłodzku, złożony z robotników Technicznej Obsługi Rolnictwa.

Komitet ten zorganizował szereg wycieczek do miejscowych fabryk i placówek TOR, odremontował i urządził pracownię chemiczną dla szkoły oraz boisko sportowe.

Zespół PGR w Biestrzykowicach, opiekujący się szkołą podstawową w gromadzie Miodany, wyremontował świetlicę szkolną, urządził dwukrotnie występy artystyczne dla młodzieży oraz przystąpił do odbudowy budynku szkolnego.

Szkolne Komitety Opiekuńcze na Dolnym Śląsku mimo niedługiego okresu istnienia mogą w wielu wypadkach wykazać się dość poważnym dorobkiem. Pogłębienie współudziału robotników i chłopów w wychowaniu i kształceniu swych dzieci zostało przyjęte z uznaniem i zainteresowaniem.

Szkolne Komitety Opiekuńcze na Dolnym Śląsku współpracują w ramach swych prac z Komitetami Rodzicielskimi.

## Z życia Partii

## Obrady Plenum KW w Rzeszowie

W Rzeszowie odbyło się plenarne posiedzenie Komitetu Wojewódzkiego z udziałem przedstawiciela Komitetu Centralnego, tow. J. Andrzejewskiego.

Tematem obrad, którym przewodniczył tow. Jan Mirek, był dorobek kwietniowego Plenum oraz uchwały biura organizacyjnego KC w sprawie zadań Partii w walce o pokój, wzmocnienia ideologicznego i organizacyjnego oraz aktualnych zadań w pracy na wsi. Referat, analizujący obecną sytuację polityczną oraz zagadnienia walki o pokój, wygłosił I sekretarz KW, tow. Józef Kalinowski, o zadaniach na odcinku ideologicznym oraz zagadnieniach organizacyjnych mówił sekretarz KW, tow. Tadeusz Sołtan.

W dyskusji zabierali głos przedstawiciele organizacji partyjnych z całego województwa, omawiając doświadczenia polityczne i organizacyjne ostatniego okresu i podkreślając dalszą potrzebę mobilizacji aktywu, oraz pogłębienia łączności z szerokimi rzeszami bezpartyjnych dla wykonania uchwał kierownictwa Partii.

W toku dyskusji zabrał głos tow. J. Andrzejewski. Podsumowania dyskusji dokonał tow. Kalinowski.

## Wycieczka Polaków z Ameryki w Zakopanem

Wycieczka Polaków z Ameryki w liczbie 73 osoby zwiedziła Zakopane. Goście udali się autobusami do Kuźnic, skąd kolejką linową na Kasprowy Wierch.

Po krótkim pobycie na Kasprowym, wycieczka udała się na Gubałówkę.

Wieczorem goście zwiedzili największy Dom Funduszu Wczasów „Tamarę", gdzie pozostali na wieczorze świetlicowym, urządzonym przez wczasowiczów.

## Występy Rosyjskiego Teatru Dramatycznego we Wrocławiu

Na zaproszenie oddziału Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, przybył do Wrocławia na występy gościnne Rosyjski Teatr Dramatyczny pod kierownictwem A. Glekowa, zasłużonego działacza sztuki Republiki Uzbeckiej.

Zespół Rosyjskiego Teatru Dramatycznego wystawił sztukę Michajłowa „Bohaterstwo zostanie nieznane", a następnie odegra Gogola „Ożenek", w reżyserii zasłużonego artysty ZSRR A. Ardi, komedię A. Ostrowskiego „Ubóstwo nie hańbi", w reżyserii Rajewskiego i opracowaniu muzycznym Gorodziszczewa oraz sztukę A. Sofronowa „Moskiewski charakter" w opracowaniu Glekowa i reżyserii Uriewa.

## Wieś łowicka upomina się o muzykę

**ŁOWICZ,** (koresp. wł.).

Słabo uprzemysłowiony powiat łowicki posiada zaledwie kilka robotniczych zespołów muzycznych. Ponadto istniejące tu wiejskie zespoły nie odwiedzają wcale zakładów pracy. W wyniku tego w ośrodkach robotniczych imprezy artystyczne odbywają się bardzo rzadko. Sytuację ratują jedynie młodzieżowe zespoły artystyczne, które odwiedzają co miesiąc tak placówki robotnicze, jak i ośrodki wiejskie.

Chcąc realizować hasło umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego należy koniecznie nawiązać ściślejszą łączność między wsią i miastem. Wymiana kulturalno - oświatowa jest właśnie jednym z najskuteczniejszych sposobów nawiązania tej łączności.

## Czołowi traktorzyści wykonują ponad 150 proc. normy

W tegorocznych pracach wiosennych na pierwsze miejsce w wykonaniu planu pracy traktorami wysunęły się ośrodki maszynowe pow. krakowskiego, dąbrowsko - tarnowskiego i bialskiego.

Wśród zatrudnionych traktorzystów wielu przekroczyło ustalone normy wydajności.

I tak m. in. Władysław Wandas z gminnego ośrodka maszynowego w Swoszowicach w pow. krakowskim wykonuje średnio 150 proc. normy.

Traktorzyści: Bohdan i Zygmunt Jaskólscy z gminnego ośrodka maszynowego w Łagiewnikach (pow. Kraków) w obecnym sezonie wiosennym zabronowali i skultywowali ok. koło 165 ha, wykonując 150 — 200 proc. normy.

Wyniki swej pracy zawdzięczają odpowiedniemu konserwowaniu traktorów, co wpływa nie tylko na wydajność pracy, ale także na oszczędność paliwa.

# Z KRAJU

### KSIĄŻKI DLA SZKOŁY RTPD W RZESZOWIE

(Koresp. wł.). Podstawowa organizacja partyjna PZPR przy Centrali Tekstylnej w Rzeszowie zainicjowała wśród członków partii oraz bezpartyjnych pracowników tej placówki zbiórkę dla pierwszej szkoły RTPD w Rzeszowie. W wyniku zbiórki ofiarowano uczniom 113 wartościowych i pięknie oprawionych dzieł.

(CBł.)

### ROBOTNICY — DZIECIOM

(Koresp. wł.). Załoga fabryki żyletek „Toledo" w Krakowie postanowiła ofiarować swój jednodniowy zarobek na zradiofonizowanie szkoły podstawowej przy ul. Zamojskiego. Do podjęcia podobnej uchwały wezwano równocześnie sąsiadującą fabrykę ozdób choinkowych.

### SOM W RYŃSKU PRZYGOTOWUJE SIĘ DO AKCJI ŻNIWNEJ

(Koresp. wł.). Spółdzielczy Ośrodek Maszynowy w Ryńsku (pow. Wąbrzeźno) zakończył akcję siewną, wykonując plan w 150 proc.

Obecnie SOM przygotowuje się do akcji żniwnej. (B. O.)

### AKCJA „H" W GMINIE ROGOWO

(Koresp. wł.). W gminie Rogowo (pow. Białogard) przekroczono już plan kontraktacji trzody chlewnej. W akcji przodują zarówno duże wsie jak i bardzo małe osiedla, liczące po kilkanaście gospodarstw. I tak np. w Pękominie na 25 gospodarstw zakontraktowano 50 świń, a w Ryszczewie na 20 gospodarstw — 23 sztuki.

### JUNACY „SP" PILOTAMI

(Koresp. wł.). Na lotnisku w Bydgoszczy odbył się pokaz lotniczy, zorganizowany przez Komendę Wojewódzką „SP". Pokaz ten zgromadził liczne rzesze mieszkańców Bydgoszczy. Szczególny entuzjazm wywołały akrobacje szybowców pilotowanych przez junaków „SP".

## *Ostatnie dni Targów w Poznaniu*

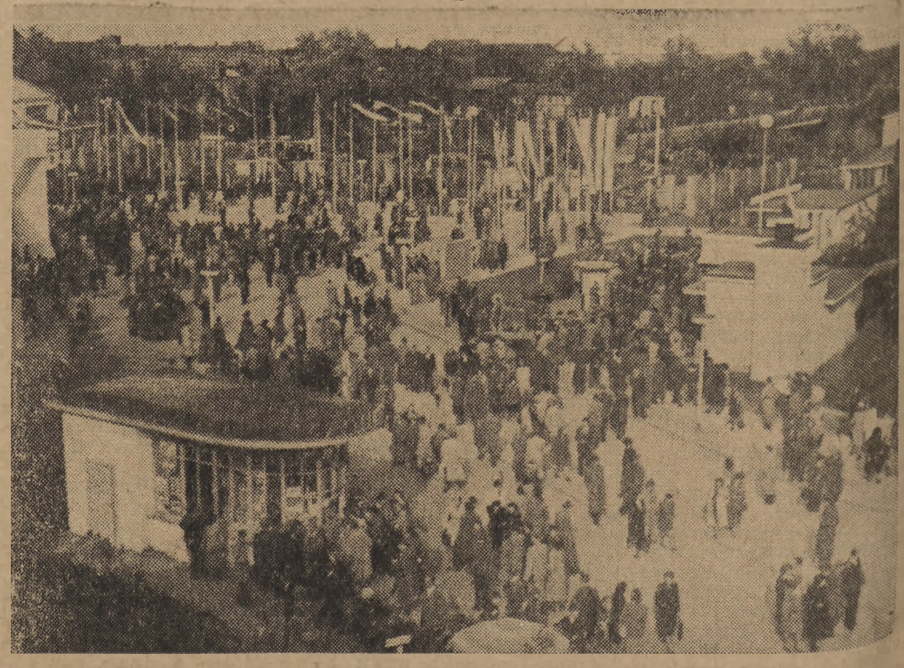

*W ostatnich dniach Międzynarodowych Targów Poznańskich przez tereny wystawy przewinęły się tysiące zwiedzających*

## Bazarowy łańcuszek

**Niedawno otwarta hala targowa na „Koszykach" osiąga codziennie coraz to większe obroty. Największym powodzeniem cieszy się „dom odzieżowy" sprzedający atrakcyjne towary włókiennicze, obuwie, gotową odzież itp.:**

**Niestety zaobserwować tu można fakt wykupywania przez handlarzy łańcuszkowych towarów, a zwłaszcza materiałów włókienniczych. Stanowią oni tutaj duży procent kupujących.**

**Handlarze łańcuszkowi traktują „dom odzieżowy" jak gdyby „swój własny".**

**Brak jakiejkolwiek kontroli społecznej rozzuchwalił zgraną paczkę handlarzy. Wyrażają oni głośno swój sprzeciw, gdy personel sklepowy usiłuje ułatwić ludzim pracy nabywanie towaru po za kolejką.**

**Ekspedientki „domu odzieżowego" nie mogą prowadzić oficjalnej walki z „łańcuszkiem", gdyż nie mają zarządzenia upoważniającego do sprawdzania legitymacji związkowych. Wiedzą o tym dobre handlarze i np. pantofle płócienne tzw. „pepegi" lub atrakcyjny materiał ubraniowy „tenis" wykupują i następnie odsprzedają kilka metrów dalej na placu bazarowym przeznaczonym dla przekupek (przy ul. Noakowskiego).**

**Należy wziąć przykład z PDT i wydać zarządzenia sprawdzania legitymacji przez personel „domu odzieżowego".**

**„Dom odzieżowy" muszą tak że otoczyć opieką Społeczne Komisje Kontroli Cen, i Rady Związków Zawodowych, które winny wydelegować tu taj społecznych kontrolerów Dyżury kontrolerów społecznych muszą być utrzymywane przez cały dzień.**

**Towarów w „domu odzieżowym" jest dosyć i kontrola społeczna jest potrzebna nie po to, aby ograniczyć sprzedaż, lecz aby zapobiec wykupowaniu towarów przez handlarzy. (iwa)**

## Awanse społeczne robotników

Zjednoczone Zakłady Metali Nieżelaznych wysunęły w bm. na kierownicze stanowiska kilkudziesięciu robotników, którzy wyróżnili się wysokimi kwalifikacjami zawodowymi, zdolnościami organizacyjnymi i dużą wydajnością pracy.

Na stanowiska mistrzów awansowano: przodownika pracy huty „Silesia" — Emila Kostrzewa, robotnika kopalni „Nowa Helena" — Augustyna Grzesioka, przodownika pracy Zakładów „Orzeł Biały" — Bronisława Musialika, oraz organizatora współzawodnictwa pracy w tych zakładach — Jakuba Żyłkę.

Stanowisko nadmistrza pieców destylacyjnych zakładów hutniczych „Wełnowiec" powierzono robotnikowi tych zakładów Janowi Binkowi.

## Światło elektryczne w 116 wsiach woj. gdańskiego

Województwo gdańskie otrzymało na elektryfikację wsi kredyty w wysokości 52 i pół miliona zł.

Z sum tych zelektryfikowanych będzie 116 wsi. M. in. w pow. gdańskim światło elektryczne otrzymają 33 wsie, w malborskim i morskim po 12 wsi i elbląskim — 10 wsi.

### Muranów wypełnia zobowiązanie

# „Trójki" i „dwójki" w zespołach budują nowe gmachy

**Do dnia 22 lipca br., zgodnie z zobowiązaniem załogi robotniczej PPB BOR, na Osiedlu Muranowskim staną w stanie surowym trzy pierwsze bloki mieszkalne. 1 Maja był terminem wykonania fundamentów i zaczęcia prac murarskich.**

Murarze stanęli jednak na Muranowie dwa dni przed zapowiedzianym terminem. Pracują, rzecz jasna, wypracowanym i wypróbowanym przez PPB BOR, systemem samodzielnych grup akordowych. Po dwa zespoły na bloku.

Szeroko rozwinięte współzawodnictwo pracy objęło poszczególne „trójki" i „dwójki" w zespołach, dalej całe zespoły na blokach i wreszcie załogi budynków.

Na bloku Nr 3 pracuje zespół znanego przodownika — tow. Skrzyneckiego. Grupowy — tow. Skrzynecki kieruje nie tylko wybudowaniem powierzonej jego grupie części domu, lecz dba również o należytą organizację pracy. Wie doskonale, że jego zdanie — w sprawach usprawnienia pracy, jest równie ważne jak słowo technika czy inżyniera.

Jesteśmy właśnie świadkami krótkiej lecz wymownej rozmowy tow. Skrzyneckiego z inżynierem kierującym budową z ramienia PPB BOR.

— Towarzyszu, mamy za mało zaprawy. Betoniarka stoi daleko i podręczni nie nadążają z dowozem.

— Dobrze. Przysuniemy betoniarkę bliżej.

— Nie można. Bo wtedy „na jedynce" (bloku Nr 1) wytworzy się to co u nas. Trzeba albo kilku ludzi, albo jeszcze jedną małą betoniarkę.

**Dodatkowa betoniarka**

Jak trzeba to trzeba. Inżynier zapewnia grupowego, że następnego dnia z rana blok Nr 3 będzie miał dodatkową betoniarkę. Zachęceni tym podręczni biorą się „ostrzej" do roboty. Budowa nie będzie „kuleć", a jutro jak przyjdzie betoniarka, odetchną sobie za dzisiejszy wzmożony wysiłek.

Dzięki tak zorganizowanej i tak rozumianej pracy, budowa postępuje naprzód i zobowiązanie, choć trudne, będzie wypełnione.

W ciągu dwu tygodni zespoły murarskie PPB BOR wybudowały ściany piwniczne trzech domów objętych zobowiązaniem. W najbliższych dniach w budynkach tych, liczących razem ponad 300 m długości, położone będą stropy nad piwnicami.

**Nowe budynki**

Przy budowie stosowane są cegły gruzobetonowe i cementowe wielkości dwu, czterech, a nawet sześciu normalnych cegieł. Przedsiębiorstwo osiąga przez to wielkie oszczędności na zaprawie i czasie.

Wkrótce na Muranowie zacznie się budowa dalszych czterech bloków. Staną one w części „C" między Lesznem, Nowolipiem i przyszłą trasą N-S. Niedługo również teren budowy rozciągnie się na Muranów „B", dochodzący aż do Nowej Marszałkowskiej.

(Jam)

# Wykonaniem podjętych zobowiązań uczci klasa robotnicza Kongres ZZ

**Z całego kraju napływają meldunki o zobowiązaniach kongresowych świata pracy. Wspaniałe zobowiązanie, zadeklarował ostatnio Jan Sadel, górnik z kopalni „Nowa Ruda". Postanowił on uczcić Kongres Związków Zawodowych wykonaniem 440 proc. normy.**

**Jak dotychczas jest to najwyższe zobowiązanie górników z Dolnego Śląska.**

Z kopalni „Nowa Ruda" napłynęły również zgłoszenia dalszych 52 górników, deklarujących wydobycie w granicach 140 proc. do 250 proc. normy. Z kopalni „Mieszko" — 33 zgłoszenia, a wśród nich Jana Tyczki, który zobowiązuje się w maju wykonać 330 proc. normy, Julian Kozłek i Bronisław Kalinowski — 160 proc. normy.

W dolnośląskich zakładach przemysłowych farb i lakierów robotnik Michał Śliwiński wraz ze swym pomocnikiem Józefem Romanowem postanowili na cześć Kongresu przekroczyć dotychczasowe swoje osiągnięcia. Już w pierwszych dniach maja obaj przodownicy wykonali ponad 250 proc. normy dziennej.

W Państwowej Fabryce Sztucznego Jedwabiu, czołowa przodownica pracy Z. Odziemkowska—delegatka na Kongres Zw. Zawodowych postanowiła wykonać ponad 250 proc. normy dziennej. Robotnicy PZP Bawełnianego w Miniku podjęli wiele zobowiązań, z których wyróżnia się zobowiązanie Stefana Szulca — wyprodukowanie dodatkowo 300 kg, osnowy oraz Mariana Przybylskiego — wyremontowania dodatkowo do dnia rozpoczęcia obrad kongresowych jednego krosna.

**Robotnicy rolni**

Poważne zobowiązania dla uczczenia Kongresu Zw. Zaw. powzięli robotnicy rolni. Coraz liczniejsze meldunki napływają z majątków państwowych i ośrodków maszynowych.

Traktorzyści majątku PGR — Wysoka w woj. pomorskim, zobowiązali się, 1 godzinę dziennie pracować u biednych gospodarzy, nie posiadających sprzętu. Rzemieślnicy tego majątku do dnia Kongresu Związków Zawodowych zobowiązali się przeprowadzić linię radiotelegraficzną z gromady Kiełpnia do majątku Kiełpnia.

Robotnicy rolni majątku PGR Kukielice w woj. wrocławskim, postanowili do dnia 15 maja br. wykonać pierwsze obróbki buraków, wyremontować chlewnię sposobem gospodarczym oraz zbudować boiska sportowe.

Zespół naprawy maszyn w Lambinowicach, woj. katowickie, zobowiązał się do wyremontowania własnym zasobem 1 kompletu młocarnianego, 2 żniwiarek, 2 snopowiązałek, w terminie do dnia 22 maja br. Robotnicy rolni tego zespołu postanowili ponadto zakupić komplet instrumentów muzycznych dla zespołu artystycznego.

Robotnicy majątku PGR — Kraczki w woj. pomorskim postanowili dla uczczenia Kongresu Związków Zawodowych, zaoszczędzić przy swoich pracach ogółem 267 tys. zł.

Zespół majątku Szalejewo w woj. poznańskim postanowił zaoszczędzić przy remontach maszyn rolniczych i traktorów 300 tys. zł. Ponadto robotnicy zespołu Szalejewo zobowiązali się do przerabiania kutego złomu żelaznego na podkowy konne, co przyniesie również znaczne oszczędności.

Załoga PZP Lnianego w Walimiu zobowiązała się zlikwidować całkowicie analfabetyzm wśród robotników na terenie swoich zakładów.

Załoga Państwowych Zakładów Wyrobów Drzewnych na Dolnym Śląsku zadeklarowała wykonanie rocznego planu produkcyjnego do dnia 15 września br., uruchomienie nieczynnej od dwóch lat strugarki mechanicznej i remont szeregu mieszkań robotniczych.

Pracownicy Obwodowego Urzędu Pocztowego w Wałbrzychu zobowiązali się powiększyć sumę zaplanowanych oszczędności i uruchomić wzorową czytelnię.

Ważne zobowiązania kongresowe podjęła załoga zakładów przemysłu fosforowego w okr. krakowskim, która zobowiązała się, niezależnie od przedterminowego wykonania produkcji, uruchomić drugi zespół maszyn do dnia 25 maja br.

Robotnicy portowi w Szczecinie postanowili dla uczczenia Kongresu przepracować **bezpłatnie 3.100 godzin** w celu przyspieszenia wykonania planu oraz przeprowadzić rozbiórkę 4 wraków nie objętych planem.

## Radiofonizacja Kielecczyzny na nowych drogach rozwoju

KIELCE (Koresp. wł.) — Akcja radiofonizacji Kielecczyzny, mieszkań robotniczych, a przede wszystkim wsi, nabiera z każdym rokiem coraz większego tempa. W ub. roku zradiofonizowano 58 wsi, 14 świetlic, 2 szpitale i 2 osiedla robotnicze: Wiśniówkę i Jaworznię. W samych Kielcach założono 580 głośników, zradiofonizowano dzielnice robotnicze Pakosz i Szydłówek.

W ramach Czynu 1-Majowego zradiofonizowano 6 szkół kieleckich, a ponadto znane sanatorium w Busku „Górka".

W najbliższym czasie zradiofonizowanych zostanie znowu 200 mieszkań mało i średniorolnych chłopów oraz 1.000 mieszkań robotniczych na przedmieściach Kielc: Barwinek, Baranówek i Karczówka. Ogółem zainstalowanych zostanie 1700 głośników. (Ł)

## Katowice budują „Pałac dziecka"

W Katowicach trwają prace przy budowie największego w Polsce „Pałacu Dziecka". Ten największy dom kultury i oświaty dla dzieci powstaje z funduszów społecznych, przeważnie zaś z ofiar mas pracujących. Koszt budowy gmachu wyniesie ponad pół miliarda złotych.

W dotychczasowych pracach, które trwały nieprzerwanie przez całą zimę, ukończono wykopy pod fundamenty oraz wybudowano dwa bloki do wysokości pierwszego piętra. Przy budowie „Pałacu Dziecka" przepracowali bezpłatnie kilkanaście tysięcy godzin członkowie Związków Zawodowych i młodzież szkolna. Ostatnio do pracy przystąpili junacy „SP".

## 50 miln. kredytów na budowę silosów

Państwowy Bank Rolny na zlecenie Min. Rolnictwa i Ref. Rolnych uruchomił kredyt w wysokości 60 milionów zł na budowę silosów. Z kredytu będą mogły korzystać mało- i średniorolne gospodarstwa rolne, spółdzielnie produkcyjne, wsie samopomocowe i szkoły rolnicze.

W okresie letnim br. planuje się zbudować ponad 5.000 nowych silosów, z tej liczby 3.000 w gospodarstwach chłopskich, 1.500 w szkołach rolniczych, reszta zaś w gospodarstwach spółdzielczych.

## Budowa serii rudowęglowców

Z serii sześciu rudowęglowców, pierwszych frachtowców morskich zbudowanych w stoczniach polskich, cztery znajdują się już na wodzie: S/S „Sołdek", S/S „Jedność robotnicza", S/S „Brygada Makowskiego" i S/S „Pierwszy Maj". Pozostałe dwa statki będą w najbliższym czasie spuszczone na wodę.

Na S/S „Sołdek" odbywa się obecnie montaż maszyny okrętowej, zbudowanej wg projektu prof. Politechniki Gdańskiej, Pollaka. W tych dniach nadejdzie do Gdańska następna maszyna okrętowa. Dalsze są w budowie. Po nadejściu kotłów okrętowych statki będą wykończone i przygotowane do próbnych rejsów.

## Zmiany w ruchu pociągów

Ministerstwo Komunikacji, usprawniając połączenia w Warszawie i w Brześciu dla pociągów idących z południowej i zachodniej Europy w kierunku Moskwy, Kijowa, Homla i odwrotnie, zmieniło odjazd pociąg u idącego z Warszawy do Brześcia przez Terespol. Pociąg ten, który dotychczas odchodził z Dworca Wileńskiego, obecnie odchodzić będzie z Dworca Głównego o godz. 8.40.

Równocześnie zmieniono rozkład jazdy pociągu Brześć — Legnica, przesuwając jego odjazd o ok. 12 godzin.

Ażeby zapełnić lukę w komunikacji powstałą wskutek przesunięcia terminu odjazdu pociągu z Brześcia do Legnicy, trasę pociągu odjeżdżającego z Warszawy Głównej do Kutna o godz. 16.45, przedłużono do Wrześni i z powrotem.

## Nowe czasopismo zbożowców

Nakładem Polskich Zakładów Zbożowych ukazał się pierwszy numer „Przeglądu Zbożowo - Młynarskiego".

W artykule czołowym dyr. PZZ Rybicki określa cel i zadania miesięcznika. Czasopismo to zastąpi lekturę fachową, której brak odczuwa się dotkliwie.

W miesięczniku umieścili artykuły inż. Linke — „Szkodniki młynów i śpichrzów", Miśniakiewicz — „Aktualne zagadnienia składowania zboża z nadchodzącą wiosną", inż. Stefański — „Podstawowe zagadnienia konserwacji zboża oraz Woroch — „Zwalczanie wołka zbożowego".

## Nowy Ośrodek Zdrowia na wsi

(Koresp. wł.). Staraniem wiejskiego aktywu PZPR, we wsi Domaradz (pow. Brzozów) zorganizowano Gminny Ośrodek Zdrowia. Ośrodek mieści się w zrujnowanym baraku, wyremontowanym całkowicie przez członków partii. Zorganizowano również ambulans, wyposażony w nowoczesne pomoce lekarskie.

Ośrodek, obsługiwany przez fachowych pielęgniarzy, wykazał już swą użyteczność w czasie epidemii tzw. ospy wietrznej, prowadząc energiczną akcję profilaktyczną i zapobiegając rozszerzaniu się choroby.

**„TRYBUNA LUDU"**
Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: Komitet
Nakład R.S.W. „Prasa"
Redakcja:
Warszawa, ul. Smolna 12.
Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60, Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28, Sekretarz Redakcji 8-82-29. Dział zagraniczny 8-62-05. Dział miejski 6-71-82. Mutacje 8-71-79.
Centrala: 8-82-28, 8-51-04, 8-62-05 8-57-62, 8-57-64.
PRENUMERATA:
Prenumerata miesięczna w kraju zł 150.— prenumerata zbiorowa od 10 egz. na jeden adres partyjna zł 75.— zagraniczna zł 300.—
Konto PKO — Nr I-1374.
Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres.
Administracja: Warszawa, ul. Smolna 13, tel. 8-29-84.
Kolportaż tel. 8-71-80. Biuro Reklam i Ogłoszeń: 8-50-22.
Druk: Zakłady Graficzne RSW „Prasa", ul. Smolna 10.
B-76997

## Wolne ośrodki turystyczno-wypoczynkowe na Pomorzu

Zarząd Okręgu Pomorskiego Ligi Morskiej organizuje nowe ośrodki wypoczynkowo - turystyczne.

22 bm. otwarty zostanie ośrodek wypoczynkowy w Chmielnikach pod Bydgoszczą oraz ośrodek wypoczynkowo-rozrywkowy w Brdyujściu. Ośrodki te posiadać będą pokoje gościnne i pomieszczenia na masowe noclegi. Specjalni instruktorzy Ligi Morskiej zapoznawać będą turystów i wczasowiczów z turystyką i sportami wodnymi.

15 bm. oddział inowrocławski LM uruchamia w Kruszwicy ośrodek turystyczny, wyposażony w kilkanaście jednostek wodnych. Równocześnie buduje się tu nowoczesną przystań wioślarską.

Tak samo w dniu dzisiejszym otwarty będzie ośrodek turystyczny LM w Janikowie pod Inowrocławiem.

W Nakle uruchomiony będzie wkrótce ośrodek turystyczny dla kajakowców. W Chełmży powstanie nowy ośrodek wodny.

## Zloty młodzieżowe w woj. śląsko-dąbrowskim

Młodzież zrzeszona w ZMP w woj. śląsko -dąbrowskim przygotowuje się do powiatowych zlotów. Zloty te będą wszechstronnym przeglądem dotychczasowego dorobku ZMP.

Od 22 maja do 6 czerwca br. odbędzie się w woj. śląsko - dąbrowskim sześć powiatowych zlotów młodzieżowych, w których weźmie udział ponad 150.000 młodzieży zorganizowanej w ZMP, SP i ZHP. oraz młodzieży niezrzeszonej.

W czasie zlotów zorganizowane będą wystawy, które zobrazują osiągnięcia produkcyjne ZMP-owców w kopalniach, hutach, fabrykach i na roli oraz udział członków organizacji w pracy społecznej i kulturalno - oświatowej na wsi i w mieście.

Zloty połączone będą z imprezami artystycznymi młodzieżowych zespołów świetlicowych, zawodami sportowymi i popisami gimnastycznymi

W czasie zlotów Zarządy Powiatowe i poszczególne Koła ZMP otrzymają sztandary ufundowane przez społeczeństwo.

## 16 miln. zł zaoszczędziła Fabryka Urządzeń Elektrotechn.

Współzawodnictwo pracy objęło w Fabryce Urządzeń Elektrotechnicznych w Krakowie 100 procent załogi. Tak masowy ruch współzawodnictwa przyczynił się do znacznego przekroczenia planu produkcji za pierwszy kwartał br., do wzrostu wydajności pracy i uzyskania poważnych oszczędności. Fabryka posiada już 60 przodowników pracy.

Plan produkcyjny fabryka wykonała w styczniu w 100 proc., w lutym — 103 proc., w marcu w 108 proc.

W pierwszym kwartale zaoszczędzono około 16,3 miln zł. M. in. zwiększenie dyscypliny pracy przyniosło ponad 1,34 miln. zł. Zastosowanie usprawnień i wynalazków dokonanych w tym czasie przez robotników i techników dało ponad 5,8 miln. zł.

Ponadto poważne oszczędności nie ujęte jeszcze cyfrowo uzyskano ze zmniejszenia ilości odpadków.

Przodownikom pracy i wyróżniającym się pracownikom wręczono nagrody za pierwszy etap współzawodnictwa na ogólną sumę 445 tys. zł.

## Studenci-dentyści w ruchu łączności ze wsią

Studenci starszych lat studiów Akademii Stomatologicznej w Warszawie w ramach ruchu łączności ze wsią, wyruszają dziś z własnym ambulansem dentystycznym do wsi Dzierżążnia w powiecie płońskim. Załogę ambulansu, wyposażonego w 7 foteli dentystycznych i potrzebne narzędzia, stanowi 17 studentów, którzy przeprowadzą zabiegi pod kierunkiem jednego z profesorów i asystentów.

Wieś została wytypowana w porozumieniu z Centralą Rolniczą Spółdzielni „Samopomoc Chłopska". (ar)

## Sprzedaż mebli na raty została usprawniona

Sprzedaż mebli na raty została ostatnio znacznie usprawniona. Uruchomiono w Warszawie drugi z kolei sklep CHPD przy Pl. Trzech Krzyży, a ponadto oba sklepy Centrali przekształcono na wzorcowe tzn. że odbywa się tutaj tylko sprzedaż. Odbierać zakupione meble można w magazynie przy ul. Leszno. W rezultacie klienci mają większą możliwość wyboru mebli.

Skorzystali nie tylko klienci ale i CHPD, która może w ten sposób zaoszczędzić około 250 tys. zł miesięcznie na transporcie. Nie potrzeba już bowiem codziennie dowozić mebli z magazynów do poszczególnych sklepów.

Pomimo tego usprawnienia daje się odczuwać nadal, brak sklepów sprzedających meble produkcji państwowej. CHPD planuje uruchomić jeszcze w roku bieżącym trzy dalsze punkty sprzedaży mebli na Woli, Żoliborzu oraz na Pradze. Niestety termin otwarcia tych sklepów jest nadal uzależniony od przydziału odpowiednich lokali.

Ponieważ wraz z odbudową Warszawy i tym samym stałej poprawie warunków mieszkaniowych w stolicy, popyt na meble wzrasta, otwarcie dalszych sklepów CHPD, musi nastąpić jak najszybciej. W otrzymaniu lokali na sklepy meblowe winien pomoc Wydział Przemysłu i Handlu oraz „kwaterunek".

## Zespoły ludowe koncertują na ulicach Warszawy

Zespoły ludowe biorące udział w festiwalu muzyki ludowej budzą zainteresowanie wszystkich warszawiaków.

Koncerty zespołów dawane na ulicach, w zakładach pracy i osiedlach mieszkaniowych, cieszą się olbrzymim powodzeniem.

Na koncert w Domu Akademickim przy placu Narutowicza przybyli prawie wszyscy mieszkańcy. Długie oklaski nie pozwalały uczestnikom zespołu długo zejść ze sceny.

Gdy przed hotelem „Polonia" w Al. Jerozolimskich wystąpił zespół góralski, który odtańczył na chodniku „Zbójnickiego" ruch uliczny zamarł na długo. Tańczących otoczyły tłumy publiczności, a entuzjastyczne brawa były najlepszym podziękowaniem za barwne widowisko. (w)

## 5.000 interwencji warszawskiego Pogotowia Ratunkowego

Warszawskie Pogotowie Ratunkowe osiągnęło w kwietniu swojego rodzaju rekord 5.000 interwencji w nagłych wypadkach.

Pogotowie zanotowało w kwietniu znaczne zmniejszenie się ilości wypadków samochodowych i motocyklowych. W ciągu całego miesiąca wydarzyło się zaledwie sześć takich wypadków. Zmniejszyły się także do trzech wypadki tramwajowe. Stan taki świadczy, że miesiąc nauki chodzenia przynosi stopniowo coraz lepsze rezultaty. (wba

*Ilja Erenburg* 203

# BURZA

*Tłum. St. Strumph-Wojtkiewicz*

Miała mikroskopijny podobny do celi pokoik, w którym nie umieściła nic swojego prócz fotografii Sergiusza nad łóżkiem. Czasami Walunia budziła się w nocy i długo, z napięciem spoglądała na fotografię; zdarzało się to po okropnych snach — Sergiusza otaczali Niemcy, albo też Sergiusz tonie w jeziorze. Cokolwiek czyniła, myślała o nim: Sergiusz by się uśmiał, tego Sergiusza nie lubi... Ból rozłąki nie przytępiał się; kiedy Sergiusz napisał, że przemaszerował ponad trzydzieści kilometrów, Walunia nagle poczuła, że nie może dojść z fabryki do domu — nogi się uginają...

Gdyby Sergiusz był obok niej. to z pewnością odnalazłaby tamten spokój, wyczarowany przedwojenną wiosną, jedyną wiosną jej życia. Przyszła wówczas do przekonania, że już na zawsze uwolniła się od czczych marzeń zostania aktorką. W ten sposób myślała również rok temu, gdy nawet pochwały Orłowskiego nie zdołały jej podniecić. Obecnie, kiedy komunikaty i listy Sergiusza zapowiadały bliskie spotkanie, obudziło się pragnienie szczęścia, a tymczasem tego szczęścia nie było; z kolei obudziło się to, co uważała za przezwyciężone, wykreślone z życia — mianowicie tęsknota do sztuki. Walczyła z tą pokusą uparcie, ale równie uparcie napływały strofy poematów, monologi bohaterów, gesty, repliki, słowa krótkie a dźwięczne...

Był to przezroczysty i ciepły dzień jesienny — trwało właśnie babie lato. Lida i jej mąż zaprosili Walunię za miasto, ale Walunia nie pojechała. Siedziała w swoim malutkim pokoju i o czymś w skupieniu myślała, ale gdyby ją spytano — o czym, to nie umiałaby wyjaśnić, przeplatało się wszystko: Sergiusz, wojna, Kijów, teatr... Nie jest już dziewczynką, czas na zakreślenie sobie planu, a tymczasem wciąż się błąka... Dlaczego nie ma Sergiusza?...

Następnie Walunia nie myśląc o niczem stała w środku pokoju z książką w ręku

*Nie ufaj jasności dnia,*
*Nie ufaj światłości gwiazd,*
*Ni prawdzie — że gdzieś jest,*
*Lecz memu sercu — wierz.*

*Oto koper... Zamierzałam dać waćpanu fijołki, ale wszystkie one powiędły, gdy umarł mój ojciec. Podobno miał lekki skon.*

*Czyżby on nie miał powrócić?*
*Czyżby on nie miał powrócić?*

*I tak jak stała, z pękiem kwietnych łupów*
*Runęła w głąb potoku...*

— Czy dostałaś bzika?

Walunia nie zauważyła, że do pokoju weszła Lida. Na widok przyjaciółki wydała okrzyk, upuściła książkę. Lida podniosła ją:

— „Hamlet, królewicz duńskie"... Cóż to, na scenę chcesz?

Walunia zaczerwieniła się, jak gdyby przyłapano ją na czymś nieładnym, ledwie wyjąkała:

— Po prostu wpadła mi w ręce książka, czytałam sobie na głos...

Lida uśmiechnęła się powątpiewająco.

— A w lesie było nadzwyczajnie. I grzybów nazbieraliśmy — patrz!...

Po wyjściu Lidy Walunia zamyśliła się. Dlaczego to mnie napada?... Wszystko już dawno zdecydowane — aktorką nie będę. Zanim poznałam Sergiusza, mogłam czepiać się niemądrych marzeń, nie znajdowałam własnego miejsca w życiu... Lecz teraz jest wszystko inaczej, skończy się wojna, powróci Sergiusz... To właśnie jest prawdziwe.

Ze dwa tygodnie temu Walunia otrzymała list od Niny Georgiewny, która powróciła do Moskwy i wzywała tam Walunię. Nina Georgiewna pisała: „Twój instytut powrócił. Na twoim miejscu za nic bym go nie porzuciła. Niesłusznie piszesz, że nie masz talentu, ten czy inny profesor mógł się pomylić, pamiętam, jak przed odjazdem deklamowałaś nam wiersze Błoka, było to niezwykłe. Waluniu, kochana, uwierz mi, rzecz główna — to powołanie, jeżeli ciebie to pociąga, to nie powinnaś się liczyć z niepowodzeniami. Będziesz mogła mieszkać u mnie, nim nie powróci Sergusz, we dwójkę będzie nam raźniej. Nowiny bardzo dobre, mam nadzieję, że jeśli nie zimą, to na przyszły rok latem wszystko się skończy". Walunia odpowiedziała, że nie chce powracać do instytutu filmowego; póki wojna trwa będzie pracować tam, gdzie teraz, a później znajdzie sobie inną pracę. List wypadł zrównoważony. Ale po wysłaniu tego listu Walunia przepłakała całą noc.

I oto Lida przyłapała ją z „Hamletem"... Dlaczego to mnie pociąga, jak kieliszek pijaka?... Sergiusz sądzi, że się zmieniłam, kilka razy pisał, że zachwyca się siłą mojej woli, tym, że zaszyłam się w zapadłym kącie, że pracuję w fabryce. A ja go oszukuję, nie napisałam ani razu, że marzę o scenie. Chciałabym, żeby mnie zobaczył jako inną — mocną. Sergiusz zrozumiałby to... Powiedział mi: „Nigdy nie kochałem kobiety przed tobą". A gdy spytałam: „kogóż w takim razie kochałeś?", to odrzekł: „Marzenie... Nie tutaj, w Paryżu..." Możliwe, że jego marzenie było kobietą, z pewnością tak było, ale wszystko jedno, nie jestem zazdrosna, czuję, że kocha mnie... Ale jeżeli on — duży i mocny — może się dać porwać marzeniu, to dlaczego ja się wstydzę?... Marzenie nie przeszkodziło mu w pracy, budowaniu mostów, walce, a mnie się zdaje, że jeśli się nie uwolnię od moich fantazji, to utracę wszystko — i siebie, i Sergiusza...

c. d. n.

## CZYTELNICY PISZĄ

**BEZ KOMENTARZA**

Od ob. Józefa Konieczniaka, który pracuje w majątku, administrowanym przez siostry zakonne, otrzymaliśmy list, który przytaczamy poniżej w niewielkim skrócie:

**— W powiecie grójeckim jest majątek Pęchery, administrowany przez siostry zakonne. Administratorem tego majątku jest siostra Felicja Dubiczyńska. W majątku pracuje ob. Smorągiewicz. Mimo, że umowa zbiorowa obowiązuje do płacenia tej kategorii robotnikowi 140 zł dziennie i siostra Dubiczyńska wie o tym doskonale, to jednak płaci mu tylko 90 zł dziennie. To mało, bo ten sam obywatel obecnie został zaangażowany jako portier i ma potrzebną ku temu praktykę, a mimo to siostra oświadczyła, że mu nie zapłaci inaczej, jak dniówkę II kategorii.**

**Na moją interwencję siostra odpowiada niezmiennie: „Pan mi nic nie zrobi, bo mnie rozkazywać może tylko Bóg".**

**Ja jednak wiem: nie pomoże powoływanie się na Boga, robotnikowi zapłacić majątek musi, bo w Polsce Ludowej ludzie nie wierzą, aby Bóg kazał okradać robotników. Dzisiaj robotnik ma opiekę Związku a zarobek jego jest uregulowany umową zbiorową.**

**I dlatego uważam, że żonie Smorągiewicza za zdrowotny urlop siostra też musi zapłacić, bo jej się słusznie należy po porodzie dziecka 12 tygodni pełnych poborów. Tak mówi ustawa, a o tym, czy jest ona dobra, czy zła, osądzą robotnicy i zdanie siostry nic tu nie znaczy.**

**Kończąc ten otwarty list, zawiadamiam, że wszystkie sprawy, których Siostra Dubiczyńska, powołując się na Boga, nie chciała uregulować, podałem na Komisję Rozjemczą, a więc: 1) Smorągiewicz, 2) jego żona, 3) za urlopy wszystkim pracownikom, 4) o wyrównanie za niepłacone należycie dyżury, 5) o zapłacenie dodatku dziecinnego tym, co nie mają zapłacone.**

Komentarz zbyteczny.

**2 KARCZMY I DUŻO SZUMU**

Ob. Sławomir Mączak, pochodzi ze wsi Siepietnica, pow. Jasielsk, woj. rzeszowskie. W liście jego czytamy:

**— Wieś Siepietnica liczy 56 domostw. Posiada jednak dwie karczmy, w tym jedna z nich, będąca własnością właściciela młyna leży vis a vis przystanku kolejowego. Ponieważ przystanek ten obsługuje wsie odległe do 17 km, a wieś leży przy głównej szosie, więc w karczmach jest gwarno. W rezultacie są stałe awantury pijackie po nocach i stale widzi się pijaków, śpiących po rowach przydrożnych.**

**Jeszcze w ubiegłym roku postanowiono z tym skończyć. W kwietniu ub. r. odbył się „plebiscyt przeciwalkoholowy", w którym około 70 proc. mieszkańców wsi wypowiedziało się za odebraniem karczmom przy przystanku kolejowym prawa wyszynku.**

**Myliłby się jednak ten, kto by rzekł: „przesądzono sprawę". Niestety. Mimo starań w ubiegłym roku, mimo wznowienia sprawy w styczniu br. przez koło Z. M. P. w Gminnej Radzie Narodowej, mimo poparcia Powiatowej Rady Narodowej, mimo, że wniesiono sprawę do Powiatowego Zarządu Z. M. P. — rezultatów nie ma.**

Sądzimy, że Komitet Powiatowy P. Z. P. R. przyjdzie miejscowemu kołu Z. M. P. z pomocą w tej słusznej sprawie.

**CO ZROBIĆ Z TĄ BIUROKRACJĄ?**

zapytuje na wstępie swego listu ob. Lapiecka z Gdyni.

**— Od 1947 roku staramy się przez Zw. Zaw. Prac. Służby Zdrowia o przeszkolenie nas — sił technicznych aptecznych — i nadanie nam praw pomocników aptekarskich. Jesteśmy po maturze i pracujemy w aptekach od 1939 r. a nawet i dłużej. Delegacja nasza, którą finansujemy ze skromnych pensji, mocno wydeptała drogę do Ministerstwa Zdrowia, bo była tam aż 22 razy.**

**Ostatnio zapewniono nas w Ministerstwie, że 8 marca br. będzie konferencja, na której zostanie ostatecznie omówiona cała sprawa i kurs zostanie ogłoszony urzędowo.**

**Niestety i tym razem skończyło się na obietnicy. Wypada więc sądzić, że Ministerstwo Zdrowia specjalnie pielęgnuje biurokrację.**

Być może, że podana przez ob. Lapiecką liczba 22 „wycieczek" do Ministerstwa Zdrowia jest przesadzona. Faktem jednak jest, że sprawa ciągnie się od 1947 roku i najwyższy czas, by była załatwiona.

**ŚLADEM NASZYCH LISTÓW**

W związku z listem ob. Kazimierza Buchwalda, zamieszczonym w 101 numerze naszego pisma, Wydział Socjalno - Zawodowy Komitetu Wojewódzkiego P. Z. P. R. w Łodzi zawiadomił nas, że w Sanatorium Ub. Społ. w Tuszynku przeprowadziła inspekcję specjalna komisja, złożona z przedstawicieli Komitetu Wojewódzkiego P. Z. P. R., Zw. Zaw. Prac. Służby Zdrowia oraz Ligi Kobiet.

Komisja stwierdziła liczne niedociągnięcia w funkcjonowaniu aparatu administracyjnego sanatorium.

Na konferencji komisji z egzekutywą Podstawowej Organizacji Partyjnej przy Sanatorium, egzekutywa zobowiązała się do niezwłocznego usunięcia istniejących braków i czuwania nad całokształtem współpracy administracji z chorymi.

Komisja postanowiła po upływie miesiąca zbadać, czy niedociągnięcia zostały usunięte.

Jesteśmy przekonani, że dzięki interwencji organizacji partyjnej stosunki w sanatorium w Tuszynku ulegną zmianie na lepsze.

## Milionerka

*Eugenia Lemieszonok pilotka radziecka przeleciała milionowy kilometr*

# Albania zaciera ślady titowskiej okupacji

**(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU")**

**Bronisław Wiernik**

W maleńkiej Albanii widziałem, na czym polega titowska polityka „Wielkiej Jugosławii" — imperialistyczna polityka metropolii w stosunku do swej kolonii. Taką kolonią wielkojugosłowiańskiej metropolii miała być Bułgaria. Taką kolonią przez blisko cztery lata była Albania, która po pięciuset latach niewoli tureckiej, po piętnastu latach panowania królewskiego agenta faszystowskiego, Zogu, po pięciu latach okupacji włosko-niemieckiej, dostała się w szpony titowej Jugosławii.

**Po co budować fabryki?**

W małym, liczącym 2 500 mieszkańców, albańskim miasteczku Permeti, trzykrotnie spalonym przez Włochów i Niemców, pierwszym wśród ruin wybudowanym po wojnie domem był... bank jugosłowiański. W tym samym czasie „towarzysze" z jugosłowiańskiej metropolii nie pozwolili „tubylcom" albańskiej kolonii nawet na drobną produkcję makaronu. „Na co wam fabryki? — mówili — my was będziemy żywić".

W ciągu dwóch miesięcy wywieziono z Albanii do Jugosławii rezerwy żywności, jakie miały wystarczyć na dwa lata, a przez długi czas w magazynach Belgradu, Zagrzebia i Lubliany można było nabyć zagrabione w Albanii włoskie parasole i kapelusze „Borsalino", którymi Włosi płacili za swoją okupację. Jedyny albański stateczek, otrzymany od Niemców tytułem reparacji wojennych i nazwany imieniem spalonej przez Niemców wraz z mieszkańcami wioski albańskiej „Borova", pływa dziś z Triestu do Egiptu pod flagą jugosłowiańską. Z albańskiego portu Durres (Durazzo) nad Adriatykiem Jugosłowianie wywieźli jedyny nadający się do użytku dźwig. Z nielicznych fabryk albańskich Jugosłowianie wywozili — rzekomo do remontu w jugosłowiańskich warsztatach — nieliczne maszyny, które już nigdy nie wróciły. Do jugosłowiańskich fabryk szły albańskie surowce, skupowane o 50 proc. taniej, niż na rynkach zagranicznych. Gotowe produkty odsprzedawano Albanii po lichwiarskiej cenie. Albański chłop nie mógł sobie pozwolić na naftę wydobytą z albańskiej ziemi. „Na co wam rafineria?" mówili „towarzysze" z jugosłowiańskiej metropolii, zamykając jedyną albańską rafinerię w Koszowej. Albańska ropa naftowa, która przed wyzwoleniem płynęła do włoskiej Bari, po wyzwoleniu zaczęła płynąć do jugosłowiańskiej Fiume.

**Albańsko — Jugosłowiańskie Tow. Naftowe**

Bogate pola naftowe w Koszowej i Patosie stały się rychło jugosłowiańską własnością pod szyldem „Albańsko-Jugosłowiańskiego Towarzystwa Naftowego", do którego rząd albański nie miał prawa wglądu. Dyrektorem generalnym był oczywiście Jugosłowianin, Jerko Katalinicz, za czasów jugosłowiańskiego króla Piotra najbogatszy mieszkaniec Castelnuovo w Dalmacji. Wysyłani z Jugosławii na kierownicze stanowiska w Albanii ludzie rektrutowali się przeważnie z elementów reakcyjnych, z wydziedziczonych przemysłowców, ze zdeklasowanych kupców. Główny inżynier w Koszowej, Wiktor Bobula, w roku 1939 był aresztowany przez jugosłowiańskich partyzantów jako kolaboracjonista. Inny jugosłowiański inżynier, Duszan Radoniczycz, został aresztowany już po wojnie i na swoje stanowisko w Albanii przybył z jugosłowiańskiego więzienia. Nowe wiercenia przeprowadzali wyłącznie Jugosłowianie w tajemnicy przed Albańczykami i podobnie, jak Niemcy, a przed nimo Włosi, tajemnicę swą zabrali ze sobą, gdy musieli opuścić Albanię.

Titowscy okupanci nie ograniczali się jedynie do rabunkowej gospodarki. Celem titowskich zaborców było skompromitowanie rządu Enver Hodży, by zastąpić go innym, złożonym ze swoich ludzi. Cel ten chcieli osiągnąć za pomocą systematecznego sabotowania wszystkich umów, zawieranych w myśl tzw. jugosłowiańsko - albańskiej koordynacji planów, przez systematyczne sabotowanie wszelkich wspólnie rozpoczynanych i przeważnie narzuconych przedsięwzięć. — Przedsięwzięcia te, z reguły inspirowane przez titowską gigantomanię i — co za tym idzie — niesłychanie kosztowne, uniemożliwiały wykonanie innych niezbędnych, najskromniejszych nawet planów. Winę zrzucano oczywiście na karb rzekomej nieudolności rządu albańskiego, usiłując w ten sposób zdyskredytować go w oczach albańskiego społeczeństwa.

**Polityka kapitalistycznych trustów**

Typowym przykładem metod, stosowanych przez titowską klikę, jest zaniechana budowa linii kolejowej, która miała połączyć albański port Durres z jugosłowiańskim miastem Skopie. Gdy po roku na odcinku wyznaczonym Albańczykom roboty były już znacznie zaawansowane, okazało się, że Jugosłowianie na swoim odcinku robót nie tylko nie rozpoczęli, ale zgoła nie uwzględnili ich w planie gospodarczym.

Czym się więc różni polityka titowej Jugosławii od polityki kapitalistycznych trustów i angloamerykańskich monopoli imperialistycznych?

Albańska Partia Komunistyczna podobnie jak w Jugosławii, była nielegalna. Centralny organ partii, Zori i Populit (Głosu Ludu), który wychodził nielegalnie podczas okupacji, przestał ukazywać się po wyzwoleniu. Wszelkie raporty i sprawozdania, wszystkie zażalenia i niepokoje, towarzyszy z terenu przechodziły przez ręce Pandit Christo, a Pandit Christo, przewodniczący komisji kontroli partii, był człowiekiem zaufania Tito.

Takich, jak Pandit Christo, było więcej. Wykorzystując zaufanie, jakim towarzysze albańscy darzyli jugosłowiańskich towarzyszy broni, wielko-jugosłowiańska klika titowska, narzucając wszędzie swoich ludzi, usiłowała zamienić młodą (powstałą w 1941 roku) partię komunistyczną Albanii w ekspozyturę jugosłowiańskiej tajnej policji, Albańczyk Koczi Dzodze, człowiek zaufania jugosłowiańskiego Rankovicza, posiadał w każdej organizacji partyjnej swego człowieka, który go informował o każdym z jej członków. Wobec towarzyszy, którzy usiłowali stawiać opór titowskim metodom policyjnym stosowano represje, usuwano ze stanowisk, zamykano w więzieniach, izolowano. Był czas, gdy titowskim agentom udało się odizolować Enver Hodżę. Ale nie udało im się odizolować Albanii od Związku Radzieckiego mimo cynicznego hasła, że „droga do Moskwy prowadzi przez Belgrad".

W Albanii zwyciężyła wiara w Związek Radziecki. Do Albanii zaczęły przenikać listy Partii Bolszewickiej, demaskujące politykę titowską. Towarzysze albańscy otwierali oczy, oddychali z ulgą, znajdując potwierdzenie swoich wątpliwości. Komunikat Komitetu Centralnego Albańskiej Partii Komunistycznej ogłoszony w trzy dni po ogłoszeniu Rezolucji Biura Informacyjnego, był potwierdzeniem nastrojów, jakie nurtowały albańskie społeczeństwo od przeszło trzech lat. We wrześniu 1948 roku na XI Plenum partii ujawniono i zdemaskowano spisek titowski.

Koczi Dzodze został usunięty, w Korczi pierwsza w Albanii fabryka cukru pracuje pełną parą, po uruchomieniu rafinerii w Koszowej przystąpiono do robót pod budowę nowej w Patosie. Ukazujący się znów „Zori" i „Populit" staje się głosem ludu. Wyzwolona z gospodarczej i politycznej okupacji jugosłowiańskiej Albania zawarła umowy ze wszystkimi krajami demokracji ludowej. W porcie Durres obok statku radzieckiego „Kubań" widziałem statek polski „Narwik" z 6.500 tonowym ładunkiem towarów polskich i czeskich.

Po pięćsetletniej niewoli tureckiej, po piętnastoletnim panowaniu narzuconego króla, po pięciu latach okupacji faszystowsko-hitlerowskiej, młoda Albania usuwa skrzętnie spustoszenia i ślady okupacji titowskiej.

# Kursy dla przyszłych wykładowców języka rosyjskiego

Ministerstwo Oświaty organizuje 6-miesięczne kursy języka rosyjskiego w następujących miejscowościach: w Warszawie, Gdańsku, Toruniu, Poznaniu, Szklarskiej Porębie i w Katowicach.

Kandydaci na nauczycieli języka rosyjskiego powinni odpowiadać następującym warunkom:

1) znajomość języka rosyjskiego w słowie i piśmie,
2) średnie wykształcenie,
3) nieprzekroczony 35 rok życia.

W kursie mogą brać udział osoby, mające zamiłowanie do pracy pedagogicznej, nauczyciele, absolwenci lub studenci wydziałów humanistycznych szkół wyższych, szkół licealnych Zakładów Kształcenia Nauczycieli itp.

Słuchacze otrzymują bezpłatne utrzymanie i mieszkanie oraz stypendium dochodzące do 15.000 zł. w okresie trwania kursu.

Po ukończeniu kursu otrzymują oni świadectwa uprawniające do nauczania języka rosyjskiego w wyższych klasach szkół podstawowych i w szkołach średnich.

Nauczyciele języka rosyjskiego, którzy się wykażą dużymi zdolnościami i dobrymi wynikami pracy na kursie będą mieli możliwości i warunki dalszego kształcenia się na wyższych poziomach i uzyskania pełnych kwalifikacji nauczycielskich.

Podania należy bezpośrednio kierować do Komisji Rekrutacyjnej, która działa przy Kuratoriach Szkolnych.

# Pisarz amerykański gościem Polski

W dniu 13 bm. przybył do Polski, odbywający wraz z małżonką podróż po Europie, znakomity postępowy pisarz amerykański Erskine Caldwell, autor „Drogi tytoniowej" i „Tarapatów lipcowych", książki świeżo wydanej w języku polskim.

Erskine Caldwell jest także autorem powieści „Na drodze do Smoleńska", „Strzały w wojnie rosyjskiej" i innych. Ostatnio ukończył pracę nad swą nową powieścią pt. „Miejscowość Esterville".

W pierwszym dniu pobytu gość amerykański zwiedził Warszawę.

W dniu 14 bm. znakomity pisarz udał się do Krakowa, skąd przez Katowice powróci do Warszawy.

W poniedziałek 16 bm. E. Caldwell weźmie udział w wieczorze dyskusyjnym, zorganizowanym przez Zw. Literatów Polskich w świetlicy „Zaiksu".

## Bitwa o Stalingrad

*Scena z nowego filmu radzieckiego pt. „Bitwa o Stalingrad". Generalissimus Stalin w rozmowie z Marszałkiem Wasilewskim*

# Perełki gwary dziennikarskiej

Widziałem kiedyś okrytego łachmanami brudasa, który stał przed wystawą składu luster i śliniąc palec, poprawiał sobie brwi. Elegant ten zawsze mi się przypomina, gdy słyszę, z jakimi pytaniami zwracają się radioabonenci do Poradnika Językowego. Ludzie, których nie razi *„przesiadka"*, *„za wyjątkiem"*, *„pod rząd"*, *„jakby nie było"*, *„tym niemniej"* i inne podobne kwiatki, martwią się, czy aby dobrze akcentują nazwiska codzoziemskie, czy wolno im używać wyrazu „akurat" lub „podsienie"...

A w tym samym czasie, gdy prof. Doroszewski w znakomitych swych audycjach omawia przeróżne subtelności dobrej polszczyzny, najpoczytniejszy tygodnik bawi swych zwolenników opowieścią o Akteonie, którego własne brytany rozszarpały *„w t. zw. drebiezgi"*. Umyślnie p o d k r e ś l a m: „tzw.", bo tu mieści się fałsz. Potworek bynajmniej do popularnych nie należy i w danym wypadku organ krakowski usiłuje być „plus varsovien que"... Wiech.

Wiąże się to ze zjawiskiem dziwnym, a bardzo charakterystycznym. Oto, z chwilą przemieszania się gwar b. zaborów, formy błędne biorą górę nad poprawnymi. Dziś w Warszawie słyszy się coraz częściej, potępiane przez językoznawców, krakowskie *„oglądnąć"* zamiast zalecanego „obejrzeć".

„Jaracz był pionierem sceny, który *wytycza* jej nowe drogi" — pisze literat warszawski, mimo że prof. Słoński radzi nie „wytyczać", ale „wytykać plan" (jak zawsze, zresztą, mówiło się w b. Królestwie). Natomiast pisarz galicyjski, który zwykł był zapewniać, że wypadek nastąpił w jego oczach, dziś opowiada nam o sali, „w której *na oczach* burżuazji tańczyli książęta"... Można by sądzić, że tym ostatnim oczy burżuazji służyły za posadzkę.

Do starych, uporczywie powtarzających się błędów, w rodzaju *„25-cio letniej rocznicy"*, albo *„szereg zarządzeń położyło* kres tajemniczym rządom" itp., przybył zupełnie nowy, poniekąd związany z reformą pisowni, która nas obdarzyła „smacznymi" potrawami, „roztropnymi" niemowlętami i „innymi" tego rodzaju ułatwieniami. Jak gdyby z nadmiaru gorliwości, stosuje się 6-ty przypadek do przymiotników orzecznikowych. Zamiast: „bądź pan tak dobry..." słyszy się: „bądź pan tak *dobrym*". *„Było jasnym* (zamiast: było jasne), że sytuacja ta nie mogła trwać długo", *„Jasnym było*, że w zespole są dotkliwe luki"... A w rezultacie jasne jest, że nasi publicyści zanieczyszczają język swym czytelnikom.

*OSTROWIDZ*

# SZACHY

**KONKURS A ZADANIE Nr 18**

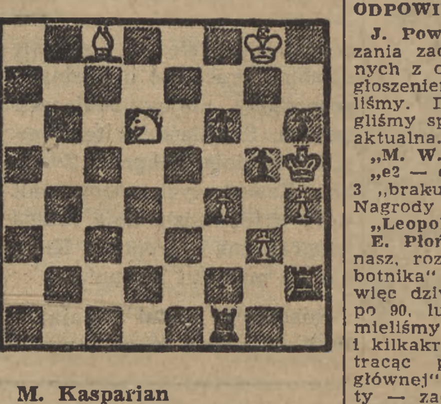

**M. Kasparian**
(V nagr. „Szachmaty" 1935)
**Białe zaczynają i wygrywają.**

**CIEKAWA ANALIZA**

Dr. Z. Lisowski z Częstochowy nadesłał nam b. ciekawą analizę zadania Nr 10 z „konkursu B", udowodniając, że nawet po słabym ruchu 1... Hg1 (zamiast 1... f5!) Naegeli pewnie mógł wygrać. Oto warianty:

A) 2. Wf6 (groziło 2... He1+), He1+. 3. Hf2, Hd1! (grozi 4... Hh5 mat!), 4. Hf3, Wh5+. 5. Kg4 (5. Kg3, Hg1+. 6. Hg2, Wg5+ itd.), Hg1+. 6. Kf4 (6. Hg3, Wg5+) Hg5+. 7. Ke4, Hd5+! 8. Hf4, He5+! 9. Kg4, Hg5 mat.

B) 2. Wf6, He1+. 3. Hf2, Hd1! 4. Wf3, f5! 5. e4 (cóż grać innego?), f4! 6. e5, Hd8 (grozi 7... Wg1 mat!) 7. W:f4, Wg2+. 8. Wf6, W:f2 itd.

Jak widać czarne 2 razy zmarnowały w tej partii okazję. Nie znamy niestety jej prawdziwego zakończenia.

**PARTIA PIONEM HETMAŃSKIM**

grana w kwietniu br. w Bukareszcie w mecz - turnieju Rumunia — Bułgaria, który zakończył się na remis 18:18.

**Białe: Se[illegible]eanu. Czarne: Iwanow**

**1. d4, Sf6. 2. e3, g6. 3. Gd3, d5. 4. Sd2, c5. 5. c3, Sb—d7. 6. f4, Gg7. 7. Sg—f3, 0—0. 8. 0—0, Hb6. 9. Kh1, Se8? 10. g4! Sd6. 11. g5, We8. 12. Wg1, Sf8. 13. Sh4, e6. 14. Sf1, Sf5. 15. Sf3, Hc7 16. Se5, a6. 17. He1! b5. 18. h3, He7. 19. Sh2, c4. 20. Gc2, Gd7. 21. Gd2, We—b8. 22. Sh—[illegible], Gh8. 23. Hf2, Wa7. 24. Ge1, W[illegible]7. 25. Kh2, Gc6? 26. e4! d:e4. 27 S:[illegible]6! W:c6. 28. G:e4, Wc—c8. 29. Se5! G:e5. 30. f:e5. Gg7. 31. Hg2, Sd7. 32. Gd2, Sb6. 33. Wa—f1, Wf8. 34. Wf6! Wb—d8. 35. Hg4, Sd5. 36. Hh4! Hd7! 37. Wg4! Se7. 38. Hh6, Se—f5. 39. G:f5, e:f5. 40. Wh4, Sh5. 41. W:h5! g:h5. 42. H:h5, f4! 43. G:f4, Hd5. 44. He2. a5. 45. Ge3. W[illegible]—e8. 46. Hf2. Wd7 47. Hf5. We6! 48. Wh6! Wg6. 49. h4! He6. 50. Hf3, W:h6. 51. g:h6, Wd8. 52. Gf4, Hf5. 53. h5! Kf8. 54. Kg3. f6! 55. e:f6! H:f6. 56. Hg4, We8. 57. Ge5, He7. 58. Hg7+! H:g7. 59. h:g7+ Kf7. 60. a3, h6. 61. Kf4, We7. 62. Kf5, Wb7. 63. d5 i czarne poddały się.**

Jedna z najlepszych partii meczu. Białe energicznie wykorzystały pasywne - debiutowe manewry przeciwnika, a atak i końcówkę przeprowadziły b. dokładnie.

**ODPOWIEDZI działu szachowego**

**J. Powierza, W-wa.** — Rozwiązania zadań 11A i 11B, otrzymanych z opóźnieniem, ale przed ogłoszeniem rozwiązań — zaliczyliśmy. Drugiej prośby nie mogliśmy spełnić, gdyż była już nieaktualna.

**„M. W.", Łódź.** — Słusznie!

**„e2 — e4", Kalisz.** — Zgadza się 3 „brakujące" punkty doliczamy. Nagrody wysyłamy pocztą.

**„Leopold", W-wa.** — Dobrze!

**E. Płoński, Olsztyn.** — Konkurs nasz, rozpoczęty na łamach „Robotnika" trwa już 19 miesięcy, nic więc dziwnego, że leaderzy mają po 90, lub więcej punktów. Ale mieliśmy w naszym konkursie już i kilkakrotnych laureatów, którzy tracąc przy zdobyciu „nagrody głównej" wszystkie zdobyte punkty — zaczynali od początku i znów wyprzedzali wszystkich.

**R. Bednarowski, Kętrzyn.** — To nie były trzy systemy, ale po prostu trzy warianty tego samego rozwiązania po wstępie 1. Hb2!

**Ch. Grycendler, W-wa.** — Wysyłka nagród uległa istotnie dość poważnej zwłoce z przyczyn od redakcji niezależnych.

**K. Wyszatycki, Słupsk.** — Zgadzamy się, rozwiązania zaliczyliśmy. Nagrody w naszym konkursie stanowią jedynie książki wydawnictwa „Książka i Wiedza". Adresu Szczecińskiego OZSz udzieli PZSz (Warszawa, ul. Starynkiewicza 5).

**J. Ciechociński, Lublin.** — Rozwiązania zad. Nr 9 (A) nie otrzymaliśmy. Rachunek się zgadza.

**„Amator", W-wa.** — Rozwiązanie zad. Nr 6 było niestety niedokładne (bez 3... 0 - 0 - 0.). Za 2X przyznajemy 2 p., 3X — 3 p., 4X, 5X i końcówki po 4 p. Adres Wasz posiadamy. Zadanie jeszcze słabe: bicie figury w 1. ruchu! — Źle!

**KONKURS B ZADANIE Nr 18**

Pozycję powyższą [illegible] z partii Bordely — Kovacs (Rumunia 1948 r.). Nie zwracając uwagi na niebronionego piona „b2" zagrały białe 1. e5, d:e5. 2. S:e5. Czy czarnym wolno teraz grać 2... W:b2?!

## TEATR

**Jadwiga Siekierska**

# Sztuka w obronie pokoju

**„Gwiazda Stevensona". — Sztuka w 3-ch aktach Donalda, Ogdena Stewarta. Teatr Kameralny Domu Żołnierza w Łodzi.**

„Jestem detektywem, który tropi zbrodniarza" — powiada o sobie profesor Stevenson. Wojna, syn poległy na froncie, bomba atomowa niszcząca Hiroszimę — wstrząsają sumieniem społecznym profesora. Myśl astronoma, zaprzątnięta obliczaniem odległości między planetami, wagą gatunkową uranu — rwie się i plącze. Zagrożone losy ludzkości, bezsens istnienia człowieka w obliczu wojny atomowej, dręczące poszukiwanie winowajcy wojen, jak uparty potężniejący dysonans narusza harmonię i ład rozważań uczonego.

Wewnętrzna walka i poszukiwanie swojej drogi i miejsca w oszalałym świecie — stanowi motyw przewodni „Gwiazdy Stevensona" — sztuki postępowego amerykańskiego pisarza, uczestnika Kongresu Wrocławskiego. W sztuce prawie nic się nie dzieje (w sensie fabularnym) i dzieje się bardzo dużo w sensie wewnętrznego zmagania się Stevensona. W miarę jak spada łuska z jego oczu, wyrasta coraz wyższy mur między nim, a jego otoczeniem, a nawet własną rodziną.

Treść sztuki jest zarazem prosta i skomplikowana. Prosty jest schemat akcji — skomplikowana — jej psychologiczno-intelektualna dynamika.

Wybitny amerykański astronom Stevenson od lat prowadzi obserwacje nad nową planetą, której nie może jednak schwytać na kliszę fotograficzną. W sytuacji życiowej profesora mają nastąpić zmiany — ma zostać powołany na stanowisko rektora uniwersytetu. Obserwatorium, którym kieruje, przechodzi pod opiekę „czynników wojennych". Stevenson staje się zbędny, bo tropi sprawców bomby atomowej, trzeba go więc usunąć w taki czy inny sposób.

Następuje końcowy nieoczekiwany efekt sztuki — na kliszy ukazuje się „gwiazda Stevensona". Na poszukiwanej przez profesora planecie wszczęto wojnę atomową i na skutek rozpadu atomowego — planeta zamieniła się w gwiazdę.

Symbolicznie zakończenie to wiąże się z udręką duchową uczonego, którym nagle wstrząsnęło odkrycie, że najcenniejsze skarby umysłu ludzkiego, upostaciowane w nauce, mają służyć zbrodniczemu wytępieniu rodzaju ludzkiego.

Moralny jego bunt narasta w miarę jak coraz bliższy jest zrozumienia kto jest właściwym winowajcą wojny. Stevenson stacza ze sobą pojedynek intelektualny i moralny. Subtelnie, a oryginalnie ukazuje autor wewnętrzny dramat uczonego, wprowadzając do gry „umysł" profesora i symboliczną postać kobiecą imieniem Liza — przybyszkę z dalekiej planety, odkrytej przez profesora.

Poszukiwanie prawdy na ziemi okazało się bolesne i niebezpieczne, o wiele trudniejsze niż gonitwa z nią wśród gwiazd i przestworów wszechświata. Do intelektualnego dialogu profesora z własnym umysłem w sposób niepokojąco władczy i bezwzględny wkracza Liza. Występuje ona jako sumienie społeczne profesora, dopowiada to, co profesor próbuje ukryć nawet przed własnym umysłem, stawia kropki nad i, wspiera osamotnionego w swym środowisku uczonego.

Sztuka choć głęboko humanistyczna należy raczej do przeintelektualizowanych — trzyma widza w napięciu, ale go słabo wzrusza. Należy do utworów trudnych, kameralnych, nie obliczonych na szerokiego widza.

Ale niewątpliwie też jest to sztuka pożyteczna. W sposób przekonywający — a jednocześnie unikając łatwizn i melodramatycznych efektów ukazuje, jak powstają szeregi obrońców pokoju, oskarżycieli rodzimego imperializmu, wśród intelektualistów amerykańskich. Napisana przez Amerykanina, wprowadza nas w atmosferę nawoływań i przygotowań do wojny i konkretyzuje prawdę o podżegaczach wojennych. Nikły jednak ładunek emocjonalny, przytłoczony symboliką (Liza) i intelektualnymi efektami, obok pewnych naiwności politycznych osłabia do pewnego stopnia jej działanie i ogranicza zasięg jej komunikatywności.

Jeżeli jednak intelektualnie i społecznie sztuka pomimo wszystko posiada mocną i przekonywającą wymowę, zawdzięcza to przede wszystkim jasno i konsekwentnie przeprowadzonej koncepcji reżyserskiej Erwina Axera, który te walory ze sztuki wydobywa i również doskonałej artystycznie grze zespołu łódzkiego Teatru Kameralnego. Pod tym względem teatr ten już dawno zasługuje na specjalną uwagę. Jest to jeden z niewielu dziś teatrów w Polsce, który posiada nie tylko utalentowanych aktorów, (których u nas nie brak), ale który konsekwentnie wypracowuje własny styl gry, kształtuje jednolite oblicze zespołu, nie krępując indywidualności.

W „Gwiaździe Stevensona" na wyróżnienie zasługuje wykonawca tytułowej roli — Stanisław Daczyński, który potrafił oddać intelektualną finezję wewnętrznych i moralnych zmagań się profesora, łącząc to z przekonywającą siłą psychologicznej prawdy. W ryzykownej sytuacji rozmowy z własnym umysłem zarówno Daczyński, jak i jego „umysł" — Henryk Borowski, wywiązali się doskonale ze swoich zadań nie uchybiając realizmowi wykonania.

Ciekawą kreację stworzyła Danuta Szaflarska z trudnej roli Lizy, symbolizującej oskarżenie dzisiejszego społeczeństwa.

Duża kultura intelektualna, i jednolitość stylu gry, cechowały cały zespół. Nieco od ogólnego stylu przedstawienia odbiegał Czesław Guzek, który w roli Murzyna, wpadał czasami w łzawy ton bohaterów „Chaty wuja Toma".

Warto by „Gwiazdę Stevensona" pokazać w Warszawie, gdzie ta sztuka, mimo swej kameralności i trudnego intelektualnego ładunku znalazłaby niewątpliwie szeroki oddźwięk i zrozumienie.